

MUSEÍON

INFORMATOR MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE

NR 32

ISSN 1506-6193

MAJ 2012

W numerze:

- A. Łobodzińska – *Jesteśmy epizodem w życiu przedmiotów...* 90-lecie Muzeum w Zielonej Górze
- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski dla dr. A. Toczewskiego
- K. Jarosz-Rabiej – *W zielonogórskim muzeum*, ***
- Listy gratulacyjne z okazji 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze
- M. Gawęda – Jubileuszowy dar dla muzeum
- A. Łobodzińska – *Autoportret...* Jacka Malczewskiego
- Rozmowy z pracownikami muzeum przeprowadziła A. Łobodzińska
- A. Łobodzińska – *Śląskie malarstwo pejzażowe II poł. XIX i I poł. XX w.*
- A. Łobodzińska – Kolekcja brukselska
- A. Kamińska – Nominacja dr Anitty Maksymowicz do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego
- A. Cincio – *Kapitał społeczno-polityczny Serbołużyczan*
- L. Dzieżyc – Czy nadszedł „Czas muzeów?”
- I. Korniluk – Budynki zielonogórskiego muzeum
- U. Rogowska – Z życia muzeum – ważniejsze wydarzenia styczeń-kwiecień 2012



Plakat jubileuszowy
Projekt: Sławomir Janiak i Witold Michorzewski



1922 - 2012

90 LAT MUZEUM W ZIELONEJ GÓRZE

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ „AL. NIEPODLEGŁOŚCI 15, 65-048 ZIELONA GÓRA, TEL. 68/327-23-45, FAX. (068) 324-65-61, WWW.MZL.ZGORA.PL, E-MAIL: MUZEUM@MAN.ZGORA.PL

www.mzl.zgora.pl

Aleksandra Łobodzińska

Jesteśmy epizodem w życiu przedmiotów... 90-lecie Muzeum w Zielonej Górze

Uroczystość jubileuszowa odbyła się 21 marca 2012 r. o godzinie 17.00. Rozpoczęła się od występu koncert-mistrzów Filharmonii Zielonogórskiej, którzy wykonali suitę *Jak za dawnych lat*, w połączeniu z *Balladą F-dur* Fryderyka Chopina i motywami muzycznymi z polskich filmów. Prowadzący, Elżbieta Maciejewska i Leszek Kania, witali licznie zgromadzonych gości; przyjaciół z lubuskich instytucji, twórców i animatorów kultury, honorowych kustoszy muzeum oraz zielonogórskie media.

Jak udało się połączyć dwie epoki, dwa narody i prowadzić nieprzerwanie placówkę przez 90 lat? Leszek Kania wyjaśnił, że postacią łączącą niemieckie i polskie muzeum jest Martin Klose, który w 1922 roku z okazji 700-lecia Grünbergu założył tę instytucję. Dr Klose opiekował się zbiorami nawet dwa lata po wojnie, kiedy współpracował już z muzealnikami polskimi, w tym z Eugenią Łychowską, pierwszą kierowniczką. *O sukcesie tak dużego jubileuszu decyduje w muzeum ciągłość historyczna. Jesteśmy bardzo dumni z tego, że mogliśmy ją utrzymać* – przekonywał Leszek Kania.

Na uroczystości nie mogło zabraknąć znakomitych gości, związanych z MZL. Swoją obecnością zaszczytili m.in.: Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński, Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki, Wicemarszałek Maciej Szykuła, Starosta Zielonogórski Ireneusz Plechan, Przewodniczący Rady Muzeum prof. Czesław Osękowski oraz biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej ks. dr Stefan Regmunt. Nie zabrakło również przyjaciół muzealników z Niemiec: Ekehardta Gärtnera z Soltau, darczyńcy wielu eksponatów dla muzeum, prof. Wernera Vogela z małżonką, Ingrid Schelhaas i Lothara Hofrichtera z Fundacji Brandenburg w Poczdamie, Cristiny Kliem, kustosza Muzeum Serbołużyckiego w Cottbus, Helmuta Hassa, Izabeli Slavek z Muzeum Śląskiego

w Görlitz oraz Nicoli Remig, dyrektor Domu Śląskiego w Königswinter.

Nadszedł czas na oficjalne gratulacje. Jako pierwszy zabrał głos Prezydent Miasta Janusz Kubicki: *Myślę, że dla Zielonej Góry 90 lat to bardzo dużo, dla muzeum jeszcze więcej. Jako prezydent jestem dumny, że jest ono takie wspaniałe. Nigdy nie byłoby takie, gdyby nie wspinali ludzie, którzy tutaj pracują. Bo tylko oni potrafią dokonywać cudu. My jako władze miasta w ich działalności staramy się tylko i wyłącznie pomagać. Na kolejnym jubileuszu, mam nadzieję, spotkamy się w nowym budynku, bo tak naprawdę nie ma gdzie wyeksponować wszystkich dóbr, które tu się znajdują.* Dyrektor Toczewski: *Chciałbym podziękować i poprosić, by Pana wspaniałe, wielkie serce było dalej dla muzeum otwarte. Wiele działań jest zależnych od Pana, za tę pomoc bardzo dziękujemy i doceniamy ją, bo niesamowite jest to, że żadnej mojej prośby Pan jeszcze nie odrzucił.*

Wicemarszałek Maciej Szykuła, w imieniu Marszałka Województwa Lubuskiego Elżbiety Polak, pozwolił sobie przeczytać życzenia: *Dyrekcji oraz pracownikom muzeum dziękuję za pasję i zaangażowanie, dzięki którym mamy wspaniały przykład upamiętniania i przechowywania pamięci regionu. Bez tych wspomnień bylibyśmy ubożsi o całe bogactwo kulturowe, które składa się na naszą regionalną tożsamość. Zmieniały się granice państwa i granice terytorialne, ale ochrona pamięci jest czymś najważniejszym. Muzeum Ziemi Lubuskiej powstało dzięki pielęgnacji tradycji i troski o przeszłość. Jestem dumna z tego, że muzeum to różnorodny, bogaty i żywy dokument pamięci, upamiętniający lubuską przeszłość i budujący rok po roku naszą wspólną tożsamość.*

W darze od pani Marszałek do zbiorów MZL dołączył obraz Agnieszki Migdalek *Joy II*. Inne prace artystki można było oglądać na wystawie w Galerii Nowy Wiek.



Gałę prowadzili Elżbieta Maciejewska i Leszek Kania



się tym, które łączy kulturę niemiecką z polską i wschodnią, przywiezioną tu przez naszych przodków. Jestem dumny, że jestem Przewodniczącym Rady Muzeum.

Po licznych gratulacjach, ciepłych słowach uznania, docenieniu zaangażowania i pasji działania, nadszedł najbardziej uroczysty moment wieczoru. Z postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława



Na zdjęciach kolejno: J. Kubicki – Prezydent Zielonej Góry, M. Szykuła – Wicemarszałek Województwa Lubuskiego, C. Osękowski – rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego, ks. bp ordynariusz S. Regmund, M. Jabłoński – Wojewoda Lubuski

Profesor Czesław Osękowski dziękując dyrektorowi i muzealnikom podkreślił również znaczenie placówki: *Muzeum to miejsce i eksponaty. Lubuskie ma to szczęście, że Muzeum Ziemi Lubuskiej, gromadząc eksponaty nie zapomina o tych, które przynależą do niemieckiego dziedzictwa kulturowego. W każdej sytuacji należy podkreślać ciągłość miejsca, to wartość, którą trzeba cenić. Muzeum to też ludzie, którzy tworzą, gromadzą i udostępniają to, co jest w tym miejscu najcenniejsze. Miało i ma szczęście do ludzi, tych którzy nim kierowali, ale też do tych, którzy tu pracowali i pracują. Muzeum ma szansę stać*

Komorowskiego, z 20 marca 2012 r., dr Andrzej Toczewski otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi w rozwoju muzealnictwa i działalności na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Odznaczenie nadano za zasługi w służbie państwa, w służbie społeczeństwu, a zwłaszcza za wybitne osiągnięcia w działalności publicznej podejmowanej z pożytkiem dla kraju. Order wręczył Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński. Dyrektor Toczewski dziękował z wyraźnym wzruszeniem: *Dla mnie to zaskoczenie. Jestem rad, że wręczenie tego odznaczenia nastąpiło w obecności moich mistrzów:*

Zbigniewa Czarnucha, którego uważam za wybitnego wychowawcę i jego metody stosuję w pracy z moją załogą oraz profesora Hieronima Szczegóły. Pamiętam, jak moja mama otrzymała na tajnym spotkaniu żołnierzy Medal Wojska Polskiego i krzyż Armii Krajowej. Była to dla mnie wspaniała, podniosła uroczystość. Stojąc tu przed Państwem jestem bardzo szczęśliwy i dumny. Myślę, że moja mama też byłaby teraz dumna.



Wicemarszałek M. Szykuła wręcza Odznaczenia Honorowe za Zasługi dla Rozwoju Województwa Lubuskiego



Wicemarszałek M. Szykuła wręcza Listy Gratulacyjne Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Sejmik Województwa Lubuskiego podjął również decyzję o uhonorowaniu naszych muzealników medalami. Odznaczenia Honorowe za Zasługi dla Rozwoju Województwa Lubuskiego otrzymali: Irena Sławińska, Urszula Rogowska, Zofia Zalewska i Emilia Ćwilińska. Natomiast Marta Gawęda, Izabela Korniluk, Anitta Maksymowicz, Longin Dzieżyc i Igor Myszkiewicz zostali uhonorowani Listami Gratulacyjnymi Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Oficjalny i doniosły charakter uroczystości rozprężył się za sprawą recytowanych przez Wojciecha Czarnotę wierszy, które specjalnie na tę okazję napisała Katarzyna Jarosz-Rabiej. Dyrektor Toczewski z uznaniem dziękował poetce, zapraszając ją do współtworzenia najbliższego tomiku wierszy o Zielonej Górze i okolicach.



Poetka Katarzyna Jarosz-Rabiej z dyrektorem Toczewskim

Po oficjalnej części zgromadzeni goście zostali zaproszeni na uroczysty wernisaż wystawy 90/90. *Skarby Muzeum Ziemi Lubuskiej*. Jej kurator Leszek Kania tłumaczył, jak trudno było dokonać selekcji najcenniejszych zabytków spośród ponad 17 tysięcy eksponatów znajdujących się w zbiorach muzeum. W doborze dzieł pomagali znakomici kustosze: Marta Gawęda z Działu Sztuki Współczesnej, Izabela Korniluk z Działu Historycznego, Longin Dzieżyc z Działu Sztuki Dawnej oraz Arkadiusz Cincio z Działu Winiarskiego, który jest także autorem ekspozycji, dotyczącej historii zielonogórskiego muzeum. Zaprezentowano eksponaty, które z różnych przyczyn i dużych wymagań konserwatorskich, są pokazywane niezwykle rzadko. W skład ekspozycji wchodziły słynne portrety Habsburgów oraz cenne rękopisy, w tym protokolarz sądowy procesowy czarnowic, dzieło unikalne, pochodzące z drugiej połowy XVII wieku, wokół którego zbudowano Muzeum Tortur. Obok puszka pieczętna ze szczerego złota, pasy kontuszowe, dokumenty cechowe o nadaniu przywilejów i znakomite, choć skromne zabytki kartograficzne. Na uwagę zasługuje najstarszy plan miasta z 1784 roku Donatusa Büttnera. Piękna, XVIII-wieczna szafa posłużyła do ekspozycji dawnego szkła, przeznaczonego do konsumpcji wina. Pośród licznie zgromadzonych eksponatów były również niemieckie puchary cechowe z kosztownymi inskrypcjami. Na honorowym miejscu znalazła się *Dziewczynka ze słonecznikami* Olgi Boznańskiej i portrety Stanisława Ignacego Witkiewicza. Wśród dzieł sztuki współczesnej zaprezentowano również *Napiętnowanych* Marka Oberländera. Oprócz tego pojawiła się cała paleta obrazów innych malarzy, ciekawe eksponaty i bogato zdobione szkło. Jednym zdaniem 90 najcenniejszych dzieł.

Dyrektor Kania zaprosił do zwiedzania dzieląc się refleksją, *iz jesteśmy epizodem w życiu przedmiotów, ale jako muzealnicy jesteśmy siłą, która przewycięża czas*.

Po wędrowce między znakomitymi dziełami muzeum na gości czekał koncert Kwartetu Lubuskiego Filharmonii Zielonogórskiej. Kameralny występ był doskonałym zwieńczeniem uroczystości. Na zakończenie wszyscy goście zostali zaproszeni na poczęstunek, na którym mogli kosztować wina z winnicy „Julia”, Romana Grada.



Gala Jubileuszu 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski dla dr. Andrzeja Toczewskiego

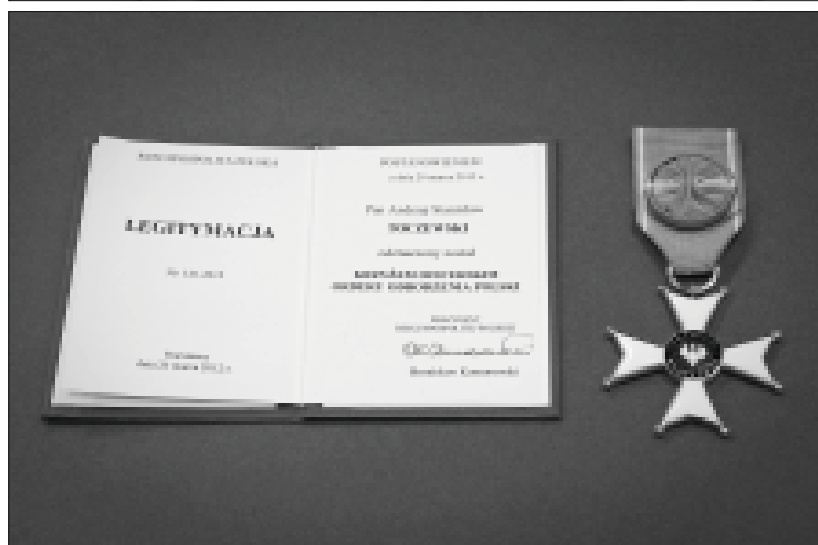
Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 20 marca 2012 roku

dr Andrzej Toczewski

za wybitne zasługi dla rozwoju muzealnictwa
oraz działalność na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego otrzymał

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wręczenia odznaczenia dokonał Wojewoda Lubuski – Marcin Jabłoński
podczas gali z okazji Jubileuszu 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze.



Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – *Polonia Restituta*

Jest to drugie najwyższe polskie państwowe odznaczenie cywilne. Order ustanowiony został w 1921 r. i jest nadawany za wybitne zasługi w służbie państwu i społeczeństwu, a zwłaszcza za wybitne osiągnięcia w działalności publicznej podejmowanej z pożytkiem dla kraju, za szczególne zasługi dla umacniania suwe-

renności i obronności kraju, dla rozwoju gospodarki narodowej, służby publicznej, za wybitną twórczość naukową, literacką i artystyczną, za wybitne zasługi dla rozwoju współpracy RP z innymi państwami i narodami.

Katarzyna Jarosz-Rabiej

W zielonogórskim muzeum

Andrzeji Toczewskiemu

Tutaj zatrzymał się czas
 Pośród sprzętów i gablot
 Gdzie na ścianach salonów
 Obrazy
 Na nich jeszcze dotyk pędzla
 Ostatnia kropla farby
 Zastygła na zawsze
 Wyrażając przesłanie artysty
 Przetaczamy się
 Przez amfiladę muzealnych korytarzy
 Z nalezną czią i muzyką zachwytu
 Nad...
 Stare szkło, oprawione w srebro
 Zdaje się być, dopiero co odjęte, od czyichś ust
 Z dostojenstwem odkrywam kunszt rzemiosła
 Wytwór ludzkiej wyobraźni
 Kłaniam się sztuce Mariana Kruczka
 Wychylając kielich wina z Andrzejem T.
 Panem na włościach muzealnych
 W wyobraźni smakuje bukiet
 Z niegdysiejszych winnic
 Wspominamy jego poprzedników.
 Jak wielki sen
 Objawia się gmach muzeum
 Więc spieszymy zdążyć
 Przed pielgrzymkami umykających godzin
 Gdzie jeszcze ciągle czuje się
 Obecność Klema F.
 Janka M.
 Kreatorów lubuskiej tożsamości

* * *

Muzeum – świątynia sztuki
 W latach pięćdziesiątych
 Z nauczycielką i kolegami z klasy
 Otworzyłam ciężkie drzwi.
 W filcowych ochraniaczach
 Z otwartymi ustami
 Chłonełam eksponaty
 Widziane po raz pierwszy w życiu.
 Posuwistym krokiem
 Zdązałam od kolekcji do kolekcji
 Ponad głowami zwiedzających
 Słyszałam głos prowadzącego.
 Echo słów odbijało się od ścian
 Poprzez amfiladę sal
 Wpadały światło-cienie
 Jakby jeszcze ktoś inny był pośród nas.
 Jakaś tajemnica w gmachu muzeum
 Które odwiedzane nie często
 Stanowiło dla mnie, zmyślone
 Sacrum nadzwyczajne z muzyką Bacha.
 Po latach, gdy wpadam tu na chwilę
 Czuje obecność Klema
 Hilarego, Stefana i... Jana M.
 Mijamy się niepostrzeżenie i cicho.
 Widzę w antycznym fotelu Andrzeja T.
 Z fajką
 I wierzę, że czas ocali tych
 Co tu już nigdy nie wejdą



Katarzyna Jarosz-Rabiej (1946-) – poetka i pisarka, nazwana przez dyrektora Toczewskiego „zielonogórską Wisławą”. W latach 80. była prezesem Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury oraz członkiem Krajowej Rady Kultury RSTK w Warszawie. W 1996 roku otrzymała Medal Honorowy im. Jakuba Wojciechowskiego za zasługi dla kultury robotniczej. Jest prezesem Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów i współtwórcą Uniwersytetu Poezji w Zielonej Górze. W 1997 roku została przyjęta do Związku Literatów Polskich. W 2010 roku otrzymała Nagrodę Kulturalną Prezydenta Miasta Zielonej Góry. Zadebiutowała w 1978 roku wierszem w gazecie „Zastalowiec”. Uczestniczyła też w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych odnosząc zwycięstwa („Złote pióro”, „Buława hetmańska”, I nagroda, a później Grand Prix w konkursie „Jednego wiersza” podczas jesieni poetyckiej i wiele innych). Wydała m.in.: *Dedykacje* (1996), *Noc nad miastem* (1997), *Dorosnąć do bólu* (2007 – nominacja do Wawrzynu Lubuskiego), *Smak lebiody* (2005), *Otuleniu poświęta metafor* (2009), *Julia z ulicy Jeleniej* (2010). Jej poezja była tłumaczona na język angielski i niemiecki.

Listy gratulacyjne z okazji 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski

Szanowny Panie Dyrektora, Szanowni Państwo,

z okazji jubileuszu 90-lecia Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze proszę wszystkich Państwa o przyjęcie słów podziękowania za wkład wniesiony w popularyzację wiedzy o dziedzictwie kulturowym Ziemi Lubuskiej.

Mimo wielu zmian historycznych, jakim podlegały losy Zielonej Góry, Muzeum Ziemi Lubuskiej już od 90 lat z niezwykłą konsekwencją realizuje misję gromadzenia i ochrony materialnego i duchowego dziedzictwa kulturowego ziem nad środkową Odą.

Dzięki inicjowaniu ważnych dla regionu wydarzeń prezentujących lokalne dziedzictwo kulturowe, prowadzeniu twórczych programów edukacyjnych a także realizacji nowoczesnych projektów modernizacyjnych Muzeum stało się ważnym ośrodkiem kulturalnym regionu.

Dzisiejsze Muzeum Ziemi Lubuskiej to nowoczesna instytucja kultury wychodząca naprzeciw społecznym oczekiwaniom, posiadająca w swoich zbiorach cenne zabytki, proponująca bogatą ofertę wystawienniczą, poszerzoną z początkiem XXI wieku o prezentację najnowszych zjawisk zachodzących w obszarze sztuki.

Gratulując dotychczasowych działań na rzecz upowszechniania dziedzictwa kulturowego, życzę Państwu powodzenia w realizacji kolejnych projektów.

Pa
dr Andrzej Toczek
Dyrektor
Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze
Pracownicy Muzeum

Warszawa, 21 marca 2012 r.



WOJEWODA LUBUSKI

Marcin Jabłoński

Gorzów Wlkp., dn. 21 marca 2012 r.

Pan
Andrzej Toczewski
Dyrektor
Muzeum Ziemi Lubuskiej
w Zielonej Górze

Szanowny Panie Dyrektore,

Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje z okazji Jubileuszu 90-lecia Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Tak zatem rocznica skłania do podsumowania wieloletniej działalności kulturalnej, edukacyjnej, wydawniczej i badawczej Muzeum, przypomnienia znakomych ekspozycji czasowych i stałych. Bogata i urozmaicona oferta kierowanej przez Pana Dyrektora instytucji zawsze trafiła do szerokiego grona odbiorców, dostarczając im niezapomnianych wrażeń i czyniąc z Muzeum Ziemi Lubuskiej jeden z najważniejszych punktów na kulturalnej mapie naszego regionu.

Raz jeszcze gratulując dotychczasowej działalności, życzę Panu i całemu zespołowi Muzeum dalszych lat owocnej pracy, wielu sukcesów oraz satysfakcji płynącej z podejmowanych działań.

Z wyrazami szacunku



Lubuskie

Marszałek Województwa Lubuskiego
Elżbieta Polak

Zielona Góra, 21 marca 2012 r.

Pan

Andrzej Toczewski

Dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej

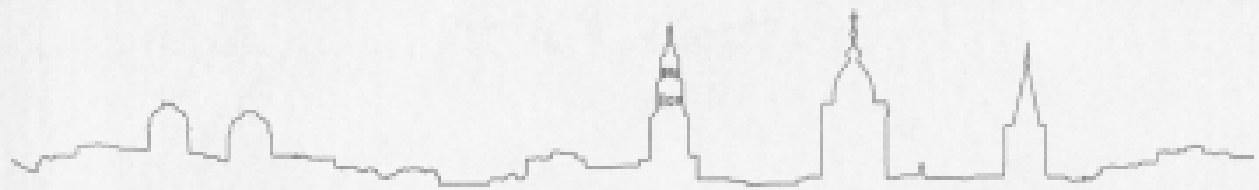
Szanowny Panie Dyrektorze,

Z okazji jubileuszu 90-lecia Muzeum Ziemi Lubuskiej, Dyrekcji oraz wszystkim jego Pracownikom pragnę złożyć serdeczne wyrazy uznania. Dziękuję za pasję i zaangażowanie, za których sprawą mamy w Lubuskiem wspaniały przykład utrwalania i przechowywania skarbów Pamięci Regionu.

Bez wspomnień i zrozumienia historii naszej ziemi, byłbyśmy ubożni o całe bogactwo kulturowe, które składa się na naszą regionalną tożsamość. Zmieniały się granice państwa i granice terytorialne, ale ochrona tradycji jest czymś najdotkliwiejszym. Muzeum Ziemi Lubuskiej powstało właśnie dzięki inicjatywie Towarzystwa Pielegnacji Tradycji Regionalnej Miasta Zielona Góra, tak więc pielegnacja i troska o zachowanie przeszłości jest na stałe wpisana w zadania naszego muzeum. Jestem dumna z tego, że Muzeum Ziemi Lubuskiej to różnorodny, bogaty i żywy album pamięci - chroniący, dokumentujący oraz opowiadający lubuską przeszłość i budujący rok po roku, naszą wspólną tożsamość.

Proszę przyjąć raz jeszcze gratulacje z okazji pięknego Jubileuszu, oraz życzenia, aby kolejne lata były dla nas wszystkich oknem dobrych zbiorów, trafnie wykorzystanych szans oraz udanych projektów. Życzę wytrwałości w dążeniu do obranych celów oraz satysfakcji i poczucia dobrze wypełnionej misji, jaką jest pielegnacja i popularyzacja kultury i tradycji naszego Regionu. Niech towarzyszy Państwu satysfakcja, że dzień po dniu tworzymy razem obraz Lubuskiego, które jest miejscem wartym zachodu.

Z poważaniem
CJM



**Prezydent Miasta
Zielona Góra**
Janusz Kubicki

*Muzeum Ziemi Lubuskiej
w Zielonej Górze*

Muzeum gromadzi bogactwa wieków i pokoleń. Z tych bogactw, od 1922 roku, pokolenia zielonogórczan czerpią nieprzerwanie.

*Szanowny Panie Dyrektora,
Szanowni Kustosze i Pracownicy Muzeum,*

nie sposób wyobrazić sobie dzisiaj lokalnej rzeczywistości bez obecności Muzeum, bez jego oddziaływania na życie kulturalne, oraz jego wpływu na integrację rodzimych miłośników sztuki.

Na przestrzeni dziejów, Muzeum Ziemi Lubuskiej odnotowało bardzo wiele osiągnięć i przemian, oraz znaczących inicjatyw kulturalnych. Od momentu swego powstania, wpływało się krok po kroku w dorobek kulturalny Miasta. Choć jest to już historia i czas na wspomnienia, (które choć minione, czas je nadal porządkuje), to dzięki Państwu ambitnej pracy, przysparza wciąż nowego blasku.

Profesjonalna opieka nad zbiorami, to zadanie tak ważne jak absorbujące i pewnie dlatego Muzeum dało więcej niż oczekiwano. Jego historia na pewno nikogo nie nudzi, jego historia ludzi ubogaca.

Tym listem wyrażam słowa uznania dla zaangażowania Państwa w budowanie i eksponowanie najważniejszej kultury przodków, i wierzę, że Wasza praca oraz poświęcenie, pozostaną w pamięci tych, wobec których pełnicie piękną i odpowiedzialną służbę.

W Dniu Jubileuszu powstania Muzeum Ziemi Lubuskiej, życzę wszystkim, aby najlepsze tradycje mogli kontynuować stale, a wyzwania czasów obecnych były świadomie realizowane.

Do bukietu życzeń z okazji 90-lecia dołączam również te najbardziej osobiste: zdrowia i szczęścia na pierwszym miejscu.

Zielona Góra, 21 marca 2012r.



Starosta Zielonogórski

Zielona Góra, 2012.03.21

Szanowny Pan

dr Andrzej Toczek

Dyrektor

Muzeum Ziemi Lubuskiej

Zielona Góra

Szanowny Panie Dyrektore,

Proszę przyjąć moje gratulacje z okazji dwunastodziennych urodzin Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Kultura i tradycja naszego regionu tworzą fundament wspólnoty lokalnej. My, mieszkańcy województwa lubuskiego możemy czuć się dumni, że posiadamy tak bogate europejskie dziedzictwo kulturowe. Oglądając wiele ciekawych ekspozycji mamy możliwość poznać ich historię. To szczególnie ważne dla młodych pokoleń.

Dobrobyt kulturowy regionu stanowi skarbnięc wiedzy o nas samych. Jest to cenna pamiątka pozostawiona przez naszych przodków. Wyrażam wielki podziw dla Państwa pracy. Dzięki niej Muzeum staje się wspaniałym ośrodkiem życia społecznego, bogatego nie tylko w ciekawe ekspozycje, ale również programy edukacyjne, badawcze i wydawnicze.

Życzę dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Pozostaję z szacunkiem

Irenausz Płachta
Starosta

Marta Gawęda

Jubileuszowy dar dla muzeum

Z okazji Jubileuszu 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze nasza instytucja otrzymała od Pani Marszałek Województwa Lubuskiego – Elżbiety Polak w darze obraz autorstwa zielonogórskiej artystki Agi Migdałek, która w swojej wypowiedzi malarskiej posługuje się językiem figuracji.

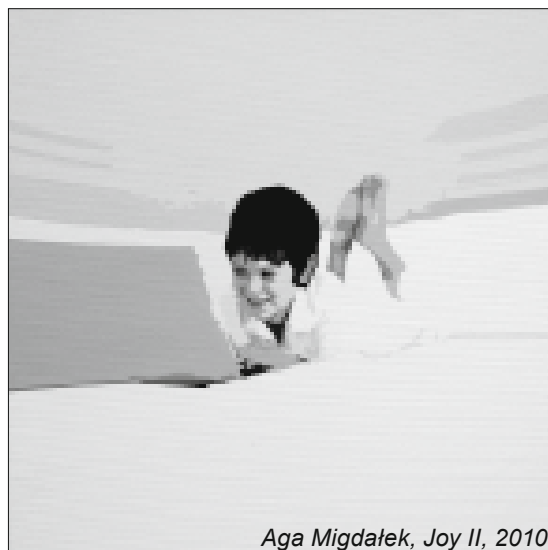
Do zbiorów Działu Sztuki Współczesnej trafiła praca wykonana w technice akrylu, zatytułowana *Joy II* (50x50 cm) z roku 2010, pochodząca z cyklu malarskiego *Fun time* (Czas zabawy). Praca doskonale odzwierciedla fascynację artystki człowiekiem i otaczającą go rzeczywistością. Kompozycja utrzymana w jasnej tonacji barwnej przedstawia wizerunek uśmiechniętego chłopca przed laptopem, z rękoma na klawiaturze, którego wzrok skierowany jest na ekran komputera. Dziecko wygodnie leży na brzuchu w neutralnej przestrzeni, z zadowoleniem oddając się wciągającej grze komputerowej lub też buszowaniu w internecie. Obraz dobrze wpisuje się w serię akrylowych prac malarskich z lat 2008-2010 zatytułowaną *Bezprzewodowo*, w której Aga Migdałek portretuje kobiety, mężczyzn i dzieci, funkcjonujących

w „zdigitalizowanym świecie”, którego nieodłącznym atrybutem są współczesne środki komunikacji i rozrywki: komputer, odbiornik telewizyjny, telefon komórkowy, czy iPod. Cykl ten skłania do refleksji nad niebezpieczeństwem uzależnienia konsumentów ery internetu od nowoczesnych gadżetów. Dotyka także problemu osamotnienia współczesnego społeczeństwa, które niejednokrotnie nie potrafi nawiązać w „realu” autentycznie bliskich więzi międzyludzkich.

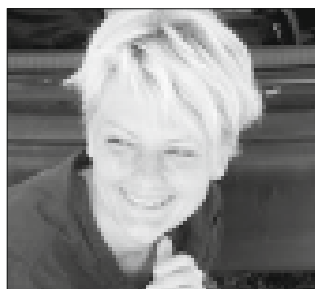
Fotografia stanowi dla Agi Migdałek punkt wyjścia do pracy nad obrazami. Artystka komputerowo i malarsko przetwarza to medium. W kreowaniu swoich wizji artystycznych chętnie wykorzystuje sposób widzenia i kadrowania typowy dla obiektywu fotograficznego, co niesie za sobą fragmentaryczność kompozycji i mocne skróty perspektywiczne. Postaci malowane są płasko, sylwetowo z zastosowaniem głównie monochromatycznej gamy barwnej. Autorka pracuje cyklami, posługując się techniką akrylu. Udało się jej wypracować łatwo rozpoznawalny styl, który konsekwentnie rozwija i doskonali.



Wicemarszałek Maciej Szykuła wręcza obraz Agi Migdałek



Aga Migdałek, *Joy II*, 2010

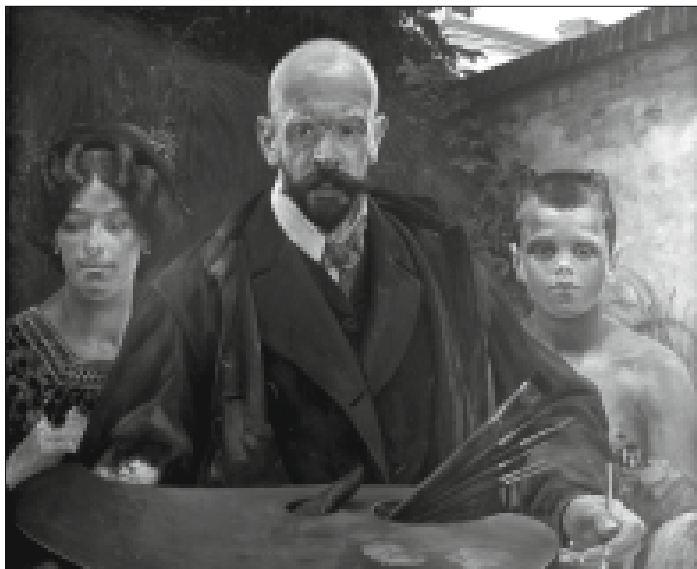


Aga Migdałek ur. 1974 roku w Gryfinie. Ukończyła Edukację Artystyczną na Uniwersytecie Zielonogórskim. Dyplom w 2005 roku obroniła w pracowni prof. Witolda Michorzewskiego. Jej wystawa dyplomowa zatytułowana *Człowiek-komputer-sieć* odbyła się w zielonogórskiej galerii BWA (2005). Artystka prezentowała swoje prace na wystawach indywidualnych: w Galerii Entropia we Wrocławiu (2006), Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej w Słupsku (2006), Art Agenda Nova w Krakowie (2008), Galerii EL w Elblągu (2008), Galerii BWA w Zielonej Górze (2008), Galerii Artinfo.pl w Fabryce Trzciny w Warszawie (2009), Galerie Sandhofer w Innsbrucku (Austria, 2011). Brała udział w wielu wystawach zbiorowych, m.in. IV Festiwalu Plakatu w Krakowie (2002), 14 Międzynarodowym Biennale Plakatu w Chamount (Francja, 2003), 18 Biennale Plakatu w Katowicach (2003), VI Computer Art Biennale w Rzeszowie (2004), Samsung Art Master w Warszawie (2005), Affordable Art Fair w Londynie (2010), Polswiss Art

w Warszawie (2011). W 2003 roku otrzymała stypendium Twórcze i Artystyczne Miasta Zielona Góra, w 2008 roku stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zajmuje się malarstwem, grafiką komputerową, fotografią, instalacją, plakatem. W swoich realizacjach medialnych współpracuje z Sebastianem Migdałkiem. Jest członkiem ZPAP Okręgu Zielonogórskiego.

Aleksandra Łobodzińska

Autoportret... Jacka Malczewskiego



Jacek Malczewski – Autoportret z dwiema postaciami, 1906, olej, tektura, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie

Obchody Jubileuszu 90-lecia Muzeum w Zielonej Górze rozpoczęła prezentacja obrazu Jacka Malczewskiego *Autoportret z dwiema postaciami*. Wydarzeniem tym zainaugurowano cykl *Arcydzieła polskiego malarstwa*. Ma on na celu przybliżenie zielonogórczanom prac najwybitniejszych artystów, których dzieła nie znajdują się w zbiorach MZL. W czasie każdego pokazu prezentowany będzie jeden obraz, wypożyczony z wybranego polskiego muzeum, każdemu towarzyszyć będą wykłady, dotyczące życia i twórczości danego malarza.

Ze względu na nieustanny napływ gości uroczystość rozpoczęła się z lekkim opóźnieniem. Sala pękała w szwach, zabrakło miejsc siedzących. Ale nie zniechęciło to nowo przybywających. W skupieniu czekali na rozpoczęcie wykładu. Na uroczystość przybył Lech Karwowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie, który wygłosił referat o Jacku Malczewskim. Choć sam podkreślił, że „nie czuje się specjalistą dorobku tego twórcy” to jego wykład zawierał wiele istotnych informacji, zarówno o artyście, jak i o symbolice jego obrazów. Dyrektor Karwowski nie skupił się tylko i wyłącznie na sprowadzonym, ze szczecińskiego muzeum, specjalnie na tę okazję *Autoportrecie... Poświęcił uwagę wszystkim dziełom twórcy, które znajdują się w zbiorach jego placówki. Podczas prelekcji poznaliśmy nowe oblicze malarza, tradycjonalisty, któremu zarzucano nazbyt realistyczne przedstawianie postaci. Wiernego przez długie lata akademizmowi, którego pomimo licznych podróży nie porzucił na rzecz impresjonizmu, uprawianego ówczesnie w Europie.*

Malczewski wyznawał zasadę, że artysta musi najpierw pracować nad sobą, dopiero później nad obrazem. Ta zdyscyplinowana korespondencja artysta-obraz jest widoczna od samego początku jego twórczości. Afirmującą stosunek do sztuki wiąże się z podporządkowaniem

całego życia jej bezwzględny wymogom, poczuciem misji w tworzeniu. Artystyczne inspiracje i impulsy czerpał przede wszystkim z polskiej tradycji i folkloru, dopełniając je motywami mitologicznymi i wątkami biblijnymi.

W autobiograficznym nurcie twórczości Malczewskiego, o charakterze rozrachunkowym, motyw szczęśliwego dzieciństwa staje w opozycji ze świadomością schyłku życia. Pamięć wizualna wymieszana z emocjami sprawia, że ukazany dom rodzinny w Wielgiem jest kwintesencją polskiego krajobrazu, gdzie wizja twórcza przekształca go w symbol raj utraconego. Autoironiczny ton pojawia się w obrazach mówiących o moralnych wyborach i niewłaściwych fascynacjach w życiu malarza. Tu zdecydowanie wpisuje się prezentowany w muzeum *Autoportret... W opozycji do zastygłej na kształt maski twarzy artysty staje jego strój i atrybuty. Postać wypełnia znaczną część pierwszego planu, przez co stwarza iluzję fizycznej obecności przed widzem. Dwudzielność przestrzeni jest już typowym dla symbolistów zabiegiem, snuta w tle narracja ukazuje sferę duchową malarza.*

Po zakończonym wykładzie przyszedł czas na kontemplację dzieła. Wiele osób czekało cierpliwie, aż tłum przed obrazem zniknie, by w skupieniu „pobyć z Malczewskim”. Tajemniczości i nastroju temu spotkaniu towarzyszyły przytłumione światła i absolutna cisza, panująca na Sali Witrażowej. Obraz można było oglądać w zielonogórskim muzeum do północy. Liczba odwiedzających utrzymywała się do samego końca na stałym poziomie.

Drugą odsłonę cyklu zaplanowano na koniec czerwca. Przybędzie do nas obraz z Muzeum Narodowego w Poznaniu. Dyrektor Kania nie chciał zdradzić tytułu ani autora dzieła. Muzeum szykuje naprawdę dużą niespodziankę dla odwiedzających.

Rozmowy z pracownikami muzeum przeprowadziła Aleksandra Łobodzińska



inż. Przemysław Binder
główny informatyk

Jak zostałeś muzealnikiem?

Z wykształcenia jestem informatykiem, absolwentem Politechniki Szczecińskiej i szczerze mówiąc nigdy nie myślałem, że zostanę pracownikiem muzeum. Przypadkowe spotkanie z dyrektorem Andrzejem Toczewskim sprawiło, że od ponad dwóch lat należę do zespołu MZL. W tym czasie poszukiwałem osoby z wiedzą techniczną, która miała zrealizować wiele ciekawych pomysłów, dotyczących rozwoju muzeum. Zostałem zaproszony na spotkanie w sprawie pracy. Opowiedziałem, czym dotychczas się zajmowałem, jakie posiadam uprawnienia oraz doświadczenie. Przedstawiono mi zakres obowiązków, problematykę stanowiska pracy oraz pomysły na realizację nowych zadań, w których mógłbym się rozwijać. Rozmowa przebiegła bardzo pomysłnie, moja osoba zyskała zaufanie dyrekcji i w ten sposób zapadła decyzja o zatrudnieniu.

Czym na co dzień zajmuje się informatyk w muzeum?

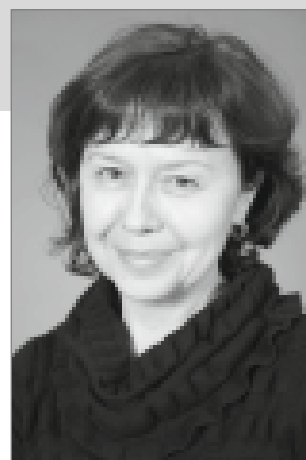
Do moich podstawowych obowiązków należy opieka nad informatyczną sferą muzeum, dbanie o zabezpieczenia techniczne i sprawność urządzeń elektronicznych. W dobie postępującej technologii koniecznością dla naszej placówki jest posiadanie strony internetowej. Zajmuję się jej rozbudową i udoskonalaniem. Nadzoruję również oprawy audiowizualne na wszelkich uroczystościach, takich jak wernisaże, konferencje, spotkania i koncerty, które organizuje nasze muzeum.

Realizujesz bardzo ciekawy projekt badawczy. Jak narodził się pomysł jego realizacji?

Kiedy ukończyłem studia w Szczecinie nie myślałem o dalszej karierze naukowej. Po roku pracy dyrektor Toczewski nawiązał współpracę z Wydziałem Elektroniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego, dotyczącą multimedialnych rozwiązań w muzeum. Podczas rozmów z władzami kierunku narodził się poboczny temat, dotyczący mojej dalszej nauki. Aktualnie odbywał się nabór na studia doktoranckie i postanowiłem spróbować. Wraz z profesorem Józefem Korbiczem oraz profesorem Andrzejem Pieczyńskim omówiliśmy wstępny zarys pracy, określony jako „Wykorzystanie elementów sztucznej inteligencji w inteligentnym budynku”. W zamyśle jest nim gmach Muzeum Ziemi Lubuskiej. Rozwiązanie takiego problemu, to nie tylko ciekawa praca naukowa, ale również sposób poprawienia warunków na salach ekspozycyjnych. Inteligentne budynki to nowoczesne spojrzenie na poprawę komfortu, bezpieczeństwa i oszczędności, a sztuczna inteligencja, to próba dorównania inteligencji ludzkiej. Połączenie tych dwóch dziedzin będzie z pewnością ciekawym projektem, z którym spróbuję się zmierzyć.

Alicja Błażyńska

specjalista ds. promocji, redaktor strony internetowej



Jak została Pani muzealnikiem?

Myślę, że zadecydowała o tym nie tylko moja droga zawodowa, ale też zainteresowanie sztuką i upowszechnianiem kultury. Skończyłam liceum plastyczne, później kulturoznawstwo w Poznaniu. Ponad 8 lat prowadziłam galerię wystawienniczą w Empiku, potem moja droga zawodowa związana była z promocją i reklamą. Kiedy pojawiła się możliwość pracy w muzeum z chęcią z niej skorzystałam. Mam tu okazję wykorzystać wszystkie dotychczasowe doświadczenia zawodowe i zainteresowania.

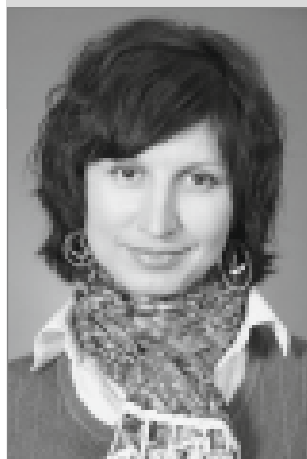
Czym zajmuje się Pani w muzeum?

Muzeum jest instytucją, która prowadzi bardzo szeroką działalność kulturalną i naukową. Moim zadaniem jest dokumentować wszystko na stronie internetowej, wprowadzając codzienne aktualizacje. Nasza nowa strona jest bardzo rozbudowana, nieustannie nad nią pracujemy. Ma ogromną zawartość merytoryczną, warto podkreślić bardzo szeroki zakres informacji – od publikacji, badań nad tożsamością lubuską poprzez archiwum wydarzeń od 1998 roku. Osoba zainteresowana bez problemu znajdzie na muzealnej stronie www wszelkie informacje. Prowadzę ponadto stronę internetową wydawnictwa „Studia

Zielonogórskie” oraz Muzeum Wina. W tym roku do wyżej wymienionych dołączyć ma Muzeum Tortur, na razie jesteśmy w trakcie jej budowania. Poza tym umieszczam informacje o wydarzeniach, które odbywają się w naszej placówce na różnych portalach internetowych. Jestem również odpowiedzialna za wygląd naszego profilu na Facebooku.

Jak wygląda profil MZL na Facebooku? Czy ma dużo fanów?

Na razie posiada około kilkudziesięciu fanów, ale wszystko przed nami. Nasz profil różni się od tych, które można zakładać na portalu prywatnie. Publikowane przez nas treści można subskrybować, dzięki czemu na bieżąco zna się każde zmiany i aktualizacje. Prowadzenie takiego profilu jest bardzo istotne. Korzysta z niego wiele osób, zwłaszcza młodzież, która bez problemu porusza się w środowisku komputerów i internetu. Wydaje mi się, że w ten sposób zdecydowanie łatwiej jest dotrzeć do nich, niż poprzez inne formy reklamy.



Anna Bratkowska specjalista ds. finansowo-księgowych

Jak zostałaś pracownikiem muzeum?

Zdecydował o tym szczęśliwy zbieg okoliczności. Szukałam nowej pracy i dowiedziałam się, że muzeum potrzebuje pracownika do działu księgowości. Miałam bardzo dobre rekomendacje, więc dyrektor Toczewski po rozmowie kwalifikacyjnej zatrudnił mnie. I tak od 2004 roku jestem pracownikiem muzeum.

Czym na co dzień zajmujesz się w muzeum?

Najogólniej ujmując moja codzienna praca skupia się na księgowości. Zajmuję się księgowaniem faktur, przygotowywaniem rejestrów VAT, naliczaniem list płac, rozliczeniami z ZUS-em i Urzędem Skarbowym. Obsługuję również ubezpieczenia PZU oraz Kasę Zapomogowo-Pożyczkową. Są to prace terminowe, moje obowiązki wymagają więc samodyscypliny i skrupulatności. Wbrew pozorom nie jest to nudny zawód, w szczególności, gdy się go lubi. A ja bardzo lubię księgowość.

Kiedy w dziale jest najwięcej pracy?

Cały czas pracujemy nad różnego rodzaju sprawozdaniami lub deklaracjami. Wszystkie mają określone terminy wykonania, więc nie ma mowy o przestojach. W muzeum zawsze coś się dzieje dodatkowo, np. w ostatnich latach w zakresie remontów, wtedy nasza praca jest wzmożona i wymaga odpowiedniego monitorowania dokumentów. W naszym dziale pracują 3 osoby i pomimo jasno określonych obowiązków chętnie sobie pomagamy, gdyż praca w księgowości, to praca zespołowa. W ten sposób ułatwiamy sobie codzienne obowiązki i umilamy atmosferę.

Arkadiusz Cincio adiunkt, Dział Winiarski

Jak Pan został muzealnikiem?

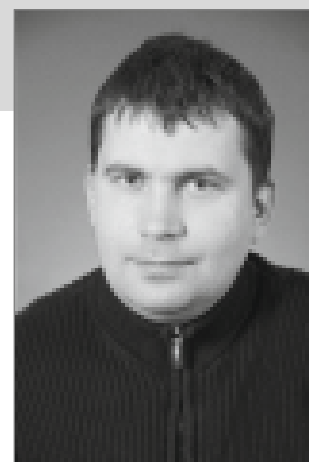
Plany zostania muzealnikiem miałem od bardzo dawna, na pewno od czasu studiów historycznych na zielonogórskiej WSP. Po obronie dyplomu pracowałem przez pewien czas jako stażysta w urzędzie, później podjąłem pracę w szkole jako nauczyciel historii. Kiedy szukałem nowej pracy, myśl o muzeum pojawiła się ponownie. Skierowałem tu swoje kroki i zostałem zatrudniony w październiku 2004 roku.

Jak wygląda Muzeum Wina i w jaki sposób odwołuje się do tradycji miasta?

Muzeum prezentuje szereg zabytków związanych z winiarskimi tradycjami. Są to przedmioty, które dawniej funkcjonowały w Zielonej Górze jako narzędzia rzemieślnicze winiarzy: miazgownice, beczki i prasy winiarskie. Ściany ekspozycji zdobi 20 akwael Jerzego Fedry, które w humorystyczny sposób przedstawiają winiarską historię miasta, przeplataną legendami i anegdotami o zielonogórskim winie. Tych opowieści na temat kwaśnego trunku z naszego miasta powstało sporo. Chcemy pokazać zwiedzającym jak wygląda proces produkcyjny wina, prezentowane zabytki i materiały poglądowe pozwalają lepiej to zrozumieć. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem, szczególnie w okresie Winobrania.

Pisze Pan pracę naukową o historii zielonogórskiego muzeum. Na czym głównie się Pan w niej skupia?

Zawsze miałem ambicje zostania naukowcem. Podejmując pracę w muzeum pasjonowałem się zagadnieniem dawnej kartografii, z biegiem czasu moje zainteresowania ewoluowały w kierunku historii współczesnej. Historia MZL była już przedmiotem wielu artykułów naukowych, ale nie powstała jeszcze na ten temat monografia naukowa. Myślę, że moja praca



wypełni tę lukę. Badając rozwój zielonogórskiego muzeum przyjąłem podział rzeczowo-chronologiczny. Interesuje mnie całe spektrum działalności naszej placówki: gromadzenie zbiorów, wystawiennictwo, działalność edukacyjna, naukowa i wydawnicza na przestrzeni 90 lat. Od momentu powołania w zielonogórskim muzeum zorganizowano kilkaset wystaw czasowych, to bardzo bogaty materiał do opracowania. Niezwykle ważną rolę w kreowaniu profilu merytorycznego placówki odgrywało wykształcenie i osobowość kolejnych dyrektorów i pracowników. Uważam, że jest to istotny element moich badań, bez którego nie da się rozpatrywać historii Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.



Danuta Cyganek

kustosz, Dział Administracyjno-Gospodarczy

Jak została Pani pracownikiem muzeum?

Nie potrafię udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Tak naprawdę muzealnikiem zostałam dopiero po wielu latach pracy i zdobyciu doświadczenia. Praca ta zawsze będzie mi się kojarzyć z ogromną odpowiedzialnością za słowo pisane i mówione oraz z umiejętnością ochrony zgromadzonych dóbr kultury. Przez wiele lat w moim bliskim otoczeniu była osoba, która muzea utożsamiała ze „świątyniami myśli twórczej i ludzkiej wyobraźni”, z tak wielkim szacunkiem i poważaniem wypowiadała się o tych instytucjach.

Jak wyglądała Pani droga zawodowa?

Pracę w muzeum rozpoczęłam w 1983 roku. O etacie w sekretariacie dowiedziałam się od znajomej, ale z niewiadomych mi powodów ostatecznie zostałam przyjęta do Działu Wydawniczego. Nie było tam jeszcze komputerów, teksty do muzealnych wydawnictw przepisywałam

na tradycyjnej maszynie do pisania. Tekst wraz z papierową makietą graficzną oddawano do drukarni, gdzie zecer ręcznie układał go z czcionek. Tak wówczas powstawały publikacje. O komputerach tylko się marzyło, by przyspieszyć i ułatwić czynności edytorskie. Z Działu Wydawniczego w 1989 roku, ku mojemu zadowoleniu, zostałam przeniesiona do Działu Historycznego. Tam uzyskałam tytuł kustosa, zostałam też współautorem pierwszej w muzeum publikacji o zielonogórskich ziarownikach. Obecnie pracuję w Dziale Administracyjno-Gospodarczym, gdzie zajmuję się m.in. obsługą programu komputerowego „Środki Trwałe” oraz organizacją i przygotowaniem imprez o charakterze kulturalnym. Muzeum wynajmuje piękne sale ekspozycyjne. Szczególną popularnością cieszą się Sale Witrażowe i Muzeum Wina. Udostępniamy je na sympozja, konferencje, koncerty, spotkania z autorami wystaw i artystami, a także na ślubne sesje fotograficzne. Do moich zadań należy aranżacja pomieszczeń do wynajęcia. Oprowadzam również wycieczki.

Co zmieniło się na lepsze w ciągu Pani pracy w MZL?

Z perspektywy trzydziestu lat w zielonogórskim muzeum wiele się zmieniło. Przede wszystkim w każdym dziale jest komputer i dostęp do internetu. Wydawnictwa i publikacje opracowuje się komputerowo. W muzealnym budynku przeprowadzono modernizację piwnic. W odzyskanych i wyremontowanych powierzchniach powstało Muzeum Wina i Muzeum Tortur. Na budynku wykonano elewację, dzięki której obiekt prezentuje się bardzo atrakcyjnie. Oprócz wystaw stałych i czasowych, MZL organizuje kilka wydarzeń kulturalnych, które na stałe wpisały się w kalendarium kulturalne miasta. Mam tu na myśli chociażby „Noc w Muzeum”.

Emilia Ćwilińska

starszy kustosz, kierownik Działu Wydawniczego

Jak zostałaś muzealnikiem?

Jestem absolwentką pedagogiki kulturalno-oświatowej zielonogórskiej WSP, cztery lata pracowałam w Wydziale Kultury w Urzędzie Wojewódzkim. W 1998 roku dyrektor Andrzej Toczewski zaproponował mi pracę w muzeum i początkowo powierzył funkcję sekretarza „Studiów Zielonogórskich”. Później, po podyplomowych studiach muzeologicznych w Krakowie, objęłam również pieczę nad wydawnictwem Muzeum Ziemi Lubuskiej. Dla uściślenia, owszem, pracuję w muzeum, ale nie nazwałabym siebie muzealnikiem. Dla mnie muzealnik to przede wszystkim badacz, osoba, która zgłębia tajniki historii, historii sztuki; porusza się po niezbadanych jeszcze obszarach, dotyka zagadnień, które nie są odkryte. Nie znalazłam u siebie takich pasji, tzn. pasji odkrywcy i naukowca. Ale jeśli przyjąć, że w gronie muzealników są osoby, które swoimi umiejętnościami wspierają działalność tej instytucji, to mieszczę się w tej kategorii. Praca i bycie wewnątrz muzealnych zdarzeń sprawia, że jestem pod ich wrażeniem; podziwiam miejsce, a przede wszystkim spotkanych i poznanych ludzi.



Jakimi zagadnieniami zajmujesz się na co dzień?

Przez ponad czternaście lat pracy zapoznałam się z wieloma aspektami działalności muzealnej. Jednak dziedzina, w której mogę się realizować i wykorzystywać własne predyspozycje, to typografia, a ponadto redakcja i korekta tekstów. Dział Wydawniczy, którym kieruję, zajmuje się przygotowaniem do druku folderów i katalogów wystaw oraz publikacji naukowych i popularnonaukowych na temat Zielonej Góry i regionu. Nasze wydawnictwa zawsze odznaczały się wysokim poziomem edytorskim, dlatego staram się go utrzymać.

Które publikacje, Twoim zdaniem, są najbardziej istotne?

Każdemu wydarzeniu w muzeum towarzyszą foldery lub katalogi, które odzwierciedlają pracę kustoszy i jednocześnie dokumentują działalność naszej instytucji. Z satysfakcją pracowałam nad ostatnim katalogiem, który był poświęcony śląskiemu malarstwu pejzażowemu. Polecam również foldery, pozwalające poszerzyć wiedzę na temat wystaw stałych, czyli Muzeum Dawnych Tortur, XVIII-wiecznego malarza Tadeusza Kuntzego, który urodził się w Zielonej Górze, katalogi o zegarach i piastowskich książętach Śląska Lubuskiego. Myślę, że ważną formą zapisu działań muzealników jest wydawany od 1998 roku informator „Museion”, zawierający obszernie ilustrowane relacje ze zdarzeń, wywiady, prezentacje i recenzje. Do tej pory ukazały się 32 numery.

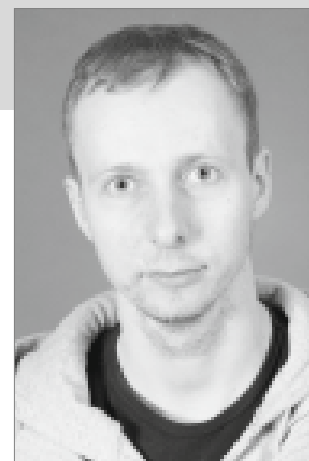
Wielu kustoszy prowadzi badania naukowe, których wyniki mogą publikować m.in. na łamach „Studiów Zielonogórskich” pod redakcją A. Toczewskiego. „Studia” to rocznik popularnonaukowy wydawany od 17 lat; zamieszczane w nim artykuły koncentrują się na problemach Zielonej Góry, jej historii i rozwoju, dokumentując w ten sposób wiele dziedzin życia. Kolejne tomy, jak mówi dr Toczewski, stanowią swoistą encyklopedię miasta i ważne źródło wiedzy. Inną publikacją, gdzie muzealnicy mogą prezentować swój dorobek, są wznowione po trzydziestu latach „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne”.

Niezależnie od wydawnictw zbiorowych, publikujemy książki dotyczące zagadnień ważnych dla Ziemi Lubuskiej, np. *Historię Ziemi Lubuskiej*, *Zielonogórskie Winobrania*, *Bitwę o Odrę w 1945 roku* Andrzeja Toczewskiego; *Wędrowanie w przeszłość* Jerzego Piotra Majchrzaka; anglo- i niemieckojęzyczne rozprawy na temat XIX-wiecznej emigracji Niemców i Polaków z obecnych terenów Środkowego Nadodrza do Australii Południowej Anitty Maksymowicz. Od trzech lat współpracujemy z publicystą i pisarzem Alfredem Siateckim, redaktorem „Gazety Lubuskiej”, który w wydawnictwie MZL opublikował trzy tomy *Klucza do bramy*, które w konwencji rozmowy, wywiadu z osobami zasłużonymi dla Nadodrza opowiadają o historii regionu. Właśnie trwają prace nad czwartym tomem.

W związku z rokiem jubileuszowym mamy ambitne plany, m.in. chcemy wydać monografię muzeum, opowieści muzealne Alfreda Siateckiego i księgę pamiątkową.

Tomasz Daksler

specjalista ds. dokumentacji fotograficznej i reklamy audiowizualnej



Jak zostałeś muzealnikiem?

Jestem absolwentem malarstwa Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obroniłem dyplom w pracowni profesora Stanisława Kortyki, a aneks z fotografii w pracowni adiunkta Leszka Krutulskiego. Zależało mi, by po ukończeniu studiów znaleźć pracę w zawodzie. Przypadkowo dowiedziałem się, że muzeum poszukuje fotografa. Złożyłem więc swoje CV i po rozmowie kwalifikacyjnej, która przebiegła pomyślnie, dostałem pracę. Jestem tu już 4 lata.

Na czym polega praca fotografa w muzeum?

W dużej mierze opiera się na dokumentacji fotograficznej wszelkich wydarzeń kulturalnych odbywających się w muzeum. Do tego dochodzi archiwizacja zbiorów, które znajdują się w posiadaniu naszej placówki, a pracy jest bardzo dużo, ponieważ większość dzieł sztuki nie jest jeszcze udokumentowana w postaci cyfrowej. Poza tym w muzeum wydaje się sporo biuletynów, informatorów i innych publikacji, w tym „Museion”. To wszystko wymaga odpowiedniej obróbki fotograficznej. Dodatkowo do moich obowiązków należą drobne prace graficzne i projektowe oraz wszystko, co wymaga przygotowania plastycznego – od przycięcia passe-partout do przygotowania i wycięcia podpisów pod prezentowane prace.

Jako fotograf dzieł sztuki oprócz muzeum często współpracuję z ZPAP Okręgu Zielonogórskiego (do którego należę od 2007 roku), BWA oraz artystami zielonogórskimi, dzięki temu mam rozeznanie w sztuce, powstającej w naszym regionie. Mimo że do moich obowiązków nie należy oprowadzanie wycieczek, zdarza mi się robić wyjątek dla moich znajomych. Nagrodą dla mnie jest ich satysfakcja ze spędzonego czasu w muzeum. Jedną z moich koleżanek, częsta bywalczyni muzeów z Warszawy, stwierdziła, że jest to drugie muzeum w Polsce, które jej się bardzo spodobało.

Opowiedz mi o swoich planach twórczych. Czy jest coś, z czego jesteś wybitnie dumny?

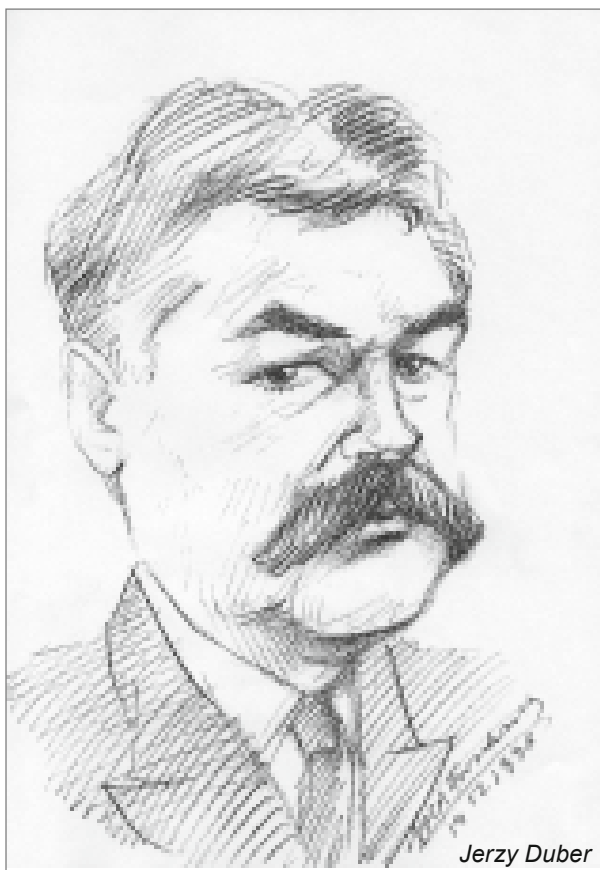
Wolny czas staram się spożytkować na malowanie, rysowanie, robienie zdjęć i naukę gry na fortepianie. Jestem osobą o rozległych zainteresowaniach, wszystko mnie interesuje, fascynuje, przez co mam problem z zakończeniem wielu projektów i pomysłów. Uwielbiam malować techniką olejną, gdyż najlepiej się w niej odnajduję i czuję. Maluję to, co obserwuję, co



Danuta Cyganek



Longin Dzieżyc



Jerzy Duber



Emilia Ćwilińska

Muzealnicy w karykaturze Jacka Frankowskiego

wyduje mi się warte uchwycenia, uwiecznienia, w zależności od nastroju. Próbuję zgłębić istotę jaką jest człowiek, rzeczy związane z jego przeżyciami i emocjami. W sztuce jest dla mnie ważne, by była ona czytelna, nie lubię sztuki subiektywnej i sztuki dla sztuki.

Nie lubię mówić o planach póki się nie zmateralizują, mogę jednak zdradzić, że szykuję się do udziału w wystawie zbiorowej w Berlinie. Zaprezentuję tam kilka nowych obrazów i zleceń fotograficznych.

Jerzy Duber

kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego



Jak Pan został pracownikiem muzeum?

Zacząłem pracę w 1998 roku, przechodząc z Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, gdzie zajmowałem stanowisko inspektora wojewódzkiego ds. instytucji kultury i podlegałem bezpośrednio dyrektorowi Toczewskiemu. Kiedy dyrektor wygrał konkurs i objął stanowisko w muzeum zaproponował mi pracę, mając na względzie naszą dotychczasową, udaną współpracę.

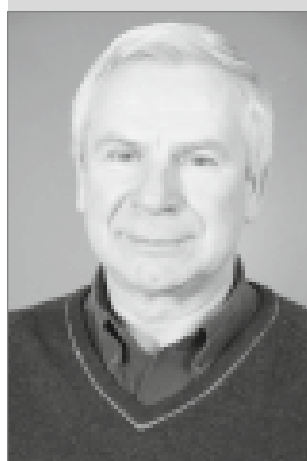
Na czym polega Pana praca?

Na co dzień zajmuję się administracją i sprawami gospodarczymi. Jest to szereg obowiązków, takich jak: bieżące utrzymanie budynku i posesji, zabezpieczenie ekspozycji, zbiorów i mienia naszej placówki. Przeprowadzam szkolenia, zwłaszcza z nowymi pracownikami, w zakresie zasad bezpieczeństwa pracy i ochrony przeciwpożarowej. Sprawuję również doзор nad pracą ekipy technicznej i obsługi ekspozycji muzeum.

Patrząc na okres, który przepracowałem zauważam, że pewne zadania pracowników uległy zmianom. Początkowo dział, którym kieruję zajmował się wieloma problemami z różnych obszarów działalności muzeum. Z biegiem czasu dyrektor zatrudnił specjalistów w pewnych dziedzinach, co znacznie polepszyło poziom wykonywanej pracy. Kilka stanowisk zostało utworzonych od podstaw, przykładem może być stanowisko ds. pisania i rozliczania projektów unijnych, wcześniej w ramach Działu Administracyjnego robiliśmy to sami, podobnie obsługa informatyczna. Idąc z postępem i rozwojem technicznych narzędzi naszej pracy, musimy zatrudniać fachowców co znacznie usprawnia funkcjonowanie muzeum i podwyższa jakość i skuteczność naszej pracy. Takie są wymogi rzeczywistości, w której muzeum obecnie funkcjonuje.

Czy muzeum ma jakieś plany w kwestii technicznej? Czy planuje coś polepszyć?

Strategią rozwoju placówki zajmuje się dyrektor. Znając jego otwartość na wszelkie nowości, także techniczne, z pewnością będą wprowadzane zmiany, które polepszą pracę muzeum, udoskonalą ofertę i przybliżą ją zwiedzającym. Oczywiście wszystko musi być dostosowane do naszych możliwości, zwłaszcza finansowych. Technika związana z wystawiennictwem ciągle się rozwija, dążymy więc, by nasze ekspozycje były nowoczesne, przejrzyste, a przede wszystkim ciekawe.



Józef Dudek

zastępca kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego

Jak Pan został pracownikiem muzeum?

Dowiedziałem się, że w Dziale Administracyjno-Gospodarczym zwalnia się etat. Mój poprzednik, bardzo dobry technik, Edward Jankowski, przechodził na emeryturę. Złożyłem u dyrektora Toczewskiego odpowiednie dokumenty. Zostałem zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną, pamiętam, że bardzo się na niej stresowałem. Pan dyrektor Kania oprowadził mnie po muzeum, zapoznał z pracownikami, przedstawił zakres obowiązków. Było ich dużo, ale zdecydowałem się spróbować. Jestem pracownikiem MZL od ponad 5 lat.

Czym na co dzień zajmuje się Pan w muzeum?

Jestem pracownikiem technicznym. Do moich najważniejszych obowiązków należy właściwe przygotowanie wystaw, dbałość o ich zabezpieczenie i montaż. Przygotowuję sale i sprawuję doзор nad wszystkimi technicznymi aspektami wernisażu. Pracy jest dużo, ponieważ ekspozycje w muzeum są zmieniane bardzo często. Ponadto odpowiadam za przygotowanie

budynku i dokumentacji przed każdą kontrolą: sanitarną, pożarową. Pilnuję wszelkich terminów z tym związanych. Jest to odpowiedzialna praca, zwłaszcza jeśli chodzi o właściwe zabezpieczenie instalacji elektrycznej i przeciwłamaniowej, ale znam budynek jak własną kieszeń i nic nie jest w stanie mnie tu zaskoczyć.

Jakie, według Pana, remonty są w budynku muzeum pilne?

Przede wszystkim remont instalacji ogrzewania centralnego. Cały czas pracujemy nad usprawnieniem tego, który już mamy, ale nie jest on ani efektywny, ani ekonomiczny. Czekamy też na rozbudowę budynku. Cieszyłbym się, gdyby było więcej sal wystawowych. To, co pokazujemy zwiedzającym, to przecież tylko nieznaczna część naszych zbiorów, wiele dzieł czeka na swoją kolej w magazynach.



Longin Dzieżyc

starszy kustosz, kierownik Działu Sztuki Dawnej

Jak Pan został muzealnikiem?

Od kiedy pamiętam interesowała mnie sztuka i zawsze coś gromadziłem. Początkowo były to przedmioty ceramiczne i albumy o malarstwie. Po studiach historycznych podjęcie pracy w muzeum było naturalną konsekwencją moich pasji. W późniejszym czasie ukończyłem studia podyplomowe na kierunku muzealnictwo.

Czy w dziale, którym Pan kieruje znajdują się zbiory rankingowe? Które z nich uważa Pan za najważniejsze?

Tych obiektów jest bardzo dużo. Patrząc przez pryzmat historyczny myślę, że nasze muzeum jest najbardziej dumne z zabytków sztuki sakralnej. Są to rzeźby z elementami malarstwa, począwszy od późnego gotyku, poprzez barok, aż po wiek XIX. Dzieła te mają silne konotacje regionalne i nobilitują naszą placówkę. Jeśli chodzi o dzieje miasta i regionu to oczywiście jedną z ważniejszych kolekcji jest ta z Heimatmuseum, zawierająca portrety władców panujących na Śląsku oraz obrazy o tematyce mieszczańskiej. W grupie zabytków regionalnych można znaleźć też przedmioty związane z konwisarstwem; zamki, klucze, kłódki, innymi słowy całą gamę wyrobów kowalskich. Bardzo bogato prezentuje się kolekcja ikon, cieszy się również dużą popularnością wśród zwiedzających. Największą kolekcją w naszym dziale jest zbiór ceramiki. Z racji zainteresowania jest często pokazywany, a my staramy się go cały czas wzbogacać. Jako jedyni w Polsce zaprezentowaliśmy wystawę porcelany żarskiej.

Pana badania naukowe dotyczą muzealnictwa na Ziemi Lubuskiej. Czy trudno dotrzeć do materiałów ilustrujących to zagadnienie, na czym się Pan w szczególności skupia?

Zakres, który mnie interesuje jest bardzo szeroki, obejmuje lata 1945-2000. W historii muzealnictwa lubuskiego jest dużo interesujących aspektów, z całą pewnością nie da się zawrzeć wszystkich w jednej pracy. Uważam, że istotnym jest, by przedstawić jak funkcjonują placówki kultury w zmienionych warunkach. Staram się pokazać muzea i ludzi tam pracujących na tle różnych epok, począwszy od socjalizmu poprzez współczesne przemiany. Bardzo ważne wydaje mi się opisanie muzeów, pokazanie w jaki sposób przedstawiają nasz region i jego historię. Utrzymuję kontakty z muzealnikami z wielu placówek, znam zarówno tych ze starszego pokolenia, jak i młodsze. To również stanowi asumpt, by pokazać dorobek tych ludzi, bo każde muzeum jest w pewnym sensie autorskim programem. Kiedy dyrektor ma szansę prowadzenia placówki przez dłuższy czas, to wywiera na niej silne piętno odnośnie zainteresowań i koncepcji działania. Piszę o wybranych elementach, zależy mi na pokazaniu punktu styczności pomiędzy ideami a budową tożsamości naszego regionu. Jest to dla mnie ważne zagadnienie i chciałbym je pokazać z możliwie szerokiej perspektywy.

Marta Gawęda

starszy kustosz, Dział Sztuki Współczesnej

Jak została Pani muzealnikiem?

Jako absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierunku Ochrona Dóbr Kultury i specjalizacji Muzealnictwo poszukiwałam pracy w zawodzie. Miałam dużo szczęścia, bo w styczniu 1999 roku dyrektor Andrzej Toczewski zatrudnił mnie w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Pracuję w Dziale Sztuki Współczesnej, początkowo na stanowisku asystenta, następnie starszego asystenta, a od momentu ukończenia w 2004 roku Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Wydziale Historycznym Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pełnię funkcję kustosa Działu Sztuki Współczesnej. Pracuję w muzeum już ponad 13 lat.

Na czy polega praca kustosa opiekującego się zbiorami sztuki współczesnej?

Zajmuję się m.in. organizacją i aranżacją wystaw czasowych oraz przygotowaniem tekstów towarzyszących tym wydarzeniom. W zakres mojej pracy wchodzi także katalogowanie



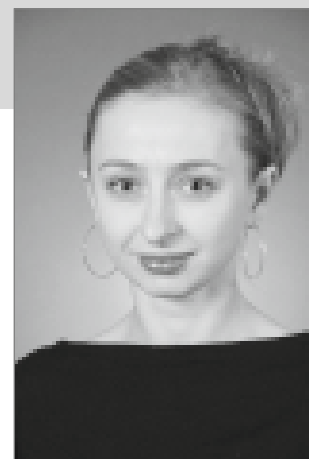
i opracowywanie naukowe nowo pozyskanych muzealiów, które trafiają do kolekcji drogą zakupów oraz darowizn. Prowadzę szereg muzealnych lekcji tematycznych dotyczących historii i tendencji w architekturze, malarstwie i rzeźbie. Współprowadzę cykl wykładów w ramach *Studium Wiedzy o Sztuce*, kierowanych do słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Współpracuję z innymi muzeami, galeriami oraz instytucjami kulturalnymi w kraju i regionie, wypożyczając zarówno pojedyncze dzieła, jak i całe zestawy prac na wystawy. Gromadzę materiały dokumentujące twórczość artystów, których prace znajdują się w kolekcji działu. Odpowiadam na liczne kwerendy, dotyczące eksponatów w Dziale Sztuki Współczesnej.

Które prace w zbiorach są według Pani najcenniejsze i dlaczego?

Dział Sztuki Współczesnej posiada najbogatszą kolekcję w naszym muzeum. Liczy ona ponad sześć tysięcy eksponatów, reprezentujących wszystkie klasyczne dyscypliny artystyczne. Wśród zgromadzonych prac jest wiele cennych obiektów. Z pewnością „perełką” zbiorów malarskich stanowi pastel Olgi Boznańskiej, *Dziewczynka ze słonecznikami*, z 1891 roku, należąca do najwybitniejszych dzieł w twórczości tej znakomitej artystki doby modernizmu. Jest to pełen lekkości i subtelnego wdzięku portret, który zapoczątkował znakomitą, niezwykle wdzięczną plejadę dziecięcych wizerunków Boznańskiej. Powstał w delikatnej i kruchej technice, którą mistrzyni portretu psychologicznego posługiwała się z wielką wirtuozerią, czyniąc to jednak niezwykle rzadko. Innym równie cennym dziełem jest słynny obraz Marka Oberländera *Napiętnowani*, pochodzący z przełomowej *Wystawy Młodej Plastyki*, która odbyła się w warszawskim „Arsenale” w 1955 roku. Dramatyczna kompozycja przedstawia trzech mężczyzn z wyciętymi na czołach krwawymi ranami w kształcie gwiazdy Dawida. Stanowi wymowny symbol martyrologii narodu żydowskiego. Jest to obraz cieszący się ogromnym zainteresowaniem instytucji muzealnych. Brał udział w wielu głośnych prezentacjach w kraju m.in.: *Romantyzm i romantyczność w sztuce polskiej XIX i XX wieku (1975-76)*, *Oblicza socrealizmu (1987)*, *Żydzi polscy (1989)*. Krakowski „Przekrój” umieścił go w zestawie najwybitniejszych obrazów powojennego czterdziestolecia.

Aneta Kamińska

główny specjalista ds. pozyskiwania funduszy



Jak zostałaś muzealniczką?

Kiedy w 2004 uzyskałam dyplom magistra o specjalności animacja społeczno-kulturalna, miałam już za sobą roczną pracę w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie – moim rodzinnym mieście. Już wtedy wiedziałam, że taki zawód mi odpowiada i chciałam to kontynuować. Złożyłam więc podanie do dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej, podkreślając w nim swoje doświadczenie jako organizatora (będąc członkiem koła naukowego „Mrowisko” byłam współorganizatorem galerii „Dąbrówka”). Było to krótko po naszej akcesji do Unii Europejskiej i w muzeum – podobnie jak w wielu innych instytucjach – potrzebna była osoba, która potrafiłaby funkcjonować w systemie grantów. No i dostałam tę pracę.

Na czym polega Twoja praca? Jakie inwestycje były przeprowadzone w muzeum, a jakie są planowane?

Głównie skupiam się na pozyskiwaniu środków zewnętrznych i koordynacji projektów, choć zajmuję się także sprawozdawczością, analizą i diagnozą tendencji w rozwoju instytucji oraz potrzeb zwiedzających poprzez monitorowanie statystyk i opinii. Poza inwestycjami, zajmuję się także pozyskiwaniem środków i koordynacją tzw. „miękkich” projektów, związanych z działalnością naukową, wystawienniczą i wydawniczą muzeum. Oprowadzam również anglojęzyczne wycieczki.

Dzięki środkom pozyskanym z różnych źródeł (m.in. funduszy unijnych czy programów operacyjnych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) przeprowadziliśmy szereg ważnych inwestycji, służących rozwojowi naszego muzeum, m.in. remont i adaptację piwnic muzealnych na Muzeum Wina i Muzeum Dawnych Tortur. Jak dotąd największą z nich była modernizacja budynku, polegająca głównie na remoncie elewacji wraz z nadaniem mu nowej kolorystyki. W ramach tego projektu przeprowadziliśmy również remont dachu, wymieniliśmy stolarkę okienną, oraz dokonaliśmy remontu parkietów w salach wystawowych, modernizacji systemu oświetlenia ekspozycji i instalacji przeciwpożarowych. Ponadto udało się przeprowadzić prace konserwatorskie przy kamiennych elementach późnorennesansowego portalu z Przytoku, eksponowanego wówczas na dziedzińcu muzeum. Ogółem na realizację projektów udało nam się pozyskać ok. 4 mln złotych, co przy naszym budżecie jest sporą kwotą. W perspektywie mamy jednak dużo większą inwestycję. Od lat przygotowujemy się do rozbudowy muzeum, posiadamy już gotową dokumentację budowlaną oraz niezbędne pozwolenia. Z realizacją ambitnego projektu musimy jednak poczekać do 2014 roku, ponieważ wszystkie unijne środki inwestycyjne zostały już rozdysponowane.

Realizujesz bardzo ciekawy projekt badawczy, opowiedz o nim.

Zajmuję się badaniem tożsamości społeczno-kulturowej osób urodzonych w latach 60., czyli uczestników Pomarańczowej Alternatywy i boomu rockowego lat 80., autorów publikujących w „Brulionie” oraz wydawców art-zinów. Zainteresowania te wiążą się z moim przewodem doktorskim, otwartym na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



Leszek Kania

starszy kustosz, zastępca dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej,
założyciel Galerii Nowy Wiek

Jak Pan został muzealnikiem?

Od kiedy pamiętam interesowałem się sztuką. Na studiach w zielonogórskiej WSP podjąłem praktykę w Biurze Wystaw Artystycznych i po obronie dyplomu ówczesny dyrektor, Wiesław Myszkiewicz, zaproponował mi pracę. O tym, że zostanę muzealnikiem zdecydował... generał Jaruzelski (śmiech). Po ogłoszeniu stanu wojennego muzeum wchłonęło zasoby artystyczne i kadrowe BWA.

Jaka jest idea i geneza Galerii Nowy Wiek? Które z ekspozycji w Galerii były według Pana najciekawsze? Czy da się w ogóle dokonać takiego wyboru?

Pomysł narodził się pod koniec 2000 roku. Wówczas dyrektor Toczewski, mając na uwadze moje wcześniejsze doświadczenia z zakresu organizowania wystaw poświęconych sztuce współczesnej, zaproponował mi prowadzenie galerii w muzeum. Miałem wtedy za sobą 20-letni staż i praktykę w realizacji takich przedsięwzięć. Program merytoryczny tego miejsca oraz katalog nazwisk, które się pojawiały jest wynikiem mojej pracy i suwerennych decyzji.

Dekada działalności Galerii to ponad 60 wystaw, a więc całkiem spory dorobek. Realizując program odniosłem się do tradycji instytucji, w której pracuję. Myślę tutaj o galeriach autorskich Jana Muszyńskiego, który tworzył tę koncepcję od połowy lat 70. XX wieku i współpracował z wybranymi przez siebie artystami. Myślę też o kolekcji sztuki współczesnej, która jest zbiorem wiodącym, jeżeli chodzi o substancję zabytkową, znajdującą się w naszej placówce. Patrząc historycznie muzeum było zawsze miejscem, w którym działy się ważne wydarzenia związane ze sztuką współczesną. Chodzi tu głównie o liczne wystawy Złotego Grona, a także Biennale Sztuki Nowej. Miło wspominać wystawę Przemysława Kwieka, artysty zasłużonego dla polskiej awangardy, którego poniekąd udało mi się „reanimować” – jego akcje wzrosły po wystawie w MZL, zaczęto się interesować jego twórczością. W pamięci mam też premierowe projekty Joanny Rajkowskiej, Jarosława Modzelewskiego czy Mikołaja Smoczyńskiego. Boleję nad tym, że brak środków nie pozwolił na zrealizowanie niektórych planów np. wystawy Zofii Kulik.

Jakie są plany Galerii na przyszłość? Co możemy zobaczyć jeszcze w tym roku?

Planowanie odbywa się zazwyczaj już na dwa lata przed danym wydarzeniem. Rozmowy z artystami muszą być prowadzone z wyprzedzeniem, ponieważ należy liczyć się z ich koncepcjami dotyczącymi wystawy. Nie narzekam na brak ofert, w tej chwili mam ten komfort, że artyści sami się do mnie zgłaszają. W tym roku zaprezentujemy dzieła na równie wysokim poziomie co wcześniej. W kwietniu mieliśmy okazję oglądać wystawę młodej rysowniczki wrocławskiej, Haliny Treli, która zrealizowała u nas całkowicie premierowy projekt o nazwie *Limited edition*. Z jednej strony odwoływał się on do jej wcześniejszych działań, z drugiej pojawiły się formy abstrakcyjne. Artystka rysuje dosyć specyficznie, ponieważ swoich modeli poszukuje w internecie. Konkretnie interesują ją twarze, które rozrysowuje w sposób bardzo drobiazgowy, hiperrealistycznie, na ogromnych formatach, łącząc to z pewnym działaniem conceptualnym. Bardzo cieszę się również na kolejną wystawę planowaną w tym roku – Rolanda Schefferskiego. Z tym artystą miałem już okazję współpracować w ramach Galerii Nowy Wiek w 2003 roku, kiedy zorganizował duży pokaz o nazwie *Inwentaryzacja*, gdzie odniósł się bezpośrednio do substancji zabytkowej, poniemieckiej, znajdującej się w naszej instytucji. Tym razem założenie jest podobne, ale obiekty zainteresowania artysty są zupełnie inne – to zbiory szklanych diapozytywów, będących własnością gminy żydowskiej w Berlinie do 1938 roku, które trafiły w dość tajemniczy sposób do zbiorów naszego muzeum. Twórca poważnie odnosi się do kolekcji i jej zawartości. Porusza tematykę żydowską, którą widzi jako kulturę europejską. Wystawa będzie miała wymiar metaforyczny, pokazana zostanie historia diaspory w aspekcie kulturowym, socjologicznym i etnograficznym. Schefferski zaprosił do współpracy Monikę Weiss, która odniesie się do tematyki obozu pracy dla kobiet żydowskich w Deutsche Wollen Manufaktur (późniejsza Polska Wełna) w Zielonej Górze. Ta część będzie prezentowana w BWA, więc jest to wspólny projekt z bratnią instytucją.

Izabela Korniluk

starszy kustosz, kierownik Działu Historycznego

Jak została Pani muzealnikiem?

Pracę w muzeum zaczęłam zaraz po studiach historycznych. Byłam zdolną, pracowitą studentką, z dobrą opinią u profesorów. To właśnie oni polecili mnie dyrektorowi Toczewskiemu. Moim atutem była bardzo dobra znajomość języka niemieckiego. W późniejszym czasie ukończyłam studia podyplomowe na kierunku muzealnictwo w Toruniu.

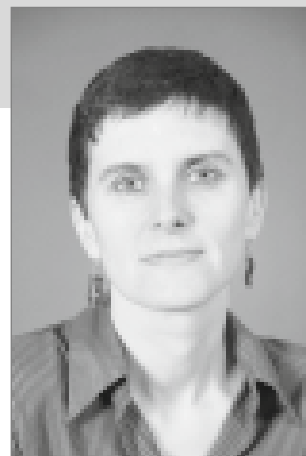
Czym dokładnie zajmuje się Dział Historyczny?

Dokumentujemy wygląd miasta na przestrzeni stuleci; za czasów niemieckich, krótko po wojnie, w epoce socjalizmu. Przechowujemy i dbamy o cenne obiekty, które pokazują tożsamość Zielonej Góry. W zbiorach znajdują się również eksponaty związane z szeroko pojętą historią regionu, a więc wszelkiego rodzaju ikonografie, mapy, dokumenty, legitymacje, medale, plakaty społeczne, polityczne i kulturalne. W dziale znajduje się również gabinet numizmatyczny, w którym przechowujemy około 5000 przedmiotów. To ogromny zbiór i bardzo duży potencjał wystawienniczy. Obiekty, które uważamy za najcenniejsze, związane ściśle z historią miasta prezentujemy w Muzeum Zielonej Góry i Muzeum Tortur. Na zbiór Muzeum Tortur składają się, w większości wykonane na specjalne zamówienie, kopie przedmiotów, dokumentów, rycin, ale są też autentyczne eksponaty, np. średniowieczne kamienie hańbiące, dyby i kajdany.

Ponadto współpracujemy z wieloma instytucjami kultury, muzeami w kraju i za granicą oraz szkołami w mieście, m.in. z Centrum Kształcenia Ustawicznego, gdzie co pół roku organizujemy szkolenia dla metodyków i nauczycieli. Są one zazwyczaj poświęcone historii miasta lub regionu. Współpracujemy również ze Szkołą Podstawową nr 18. Tam co roku odbywają się „Lubuskie klimaty” – konkurs międzyszkolny, w którym młodzież wykazuje się wiedzą na temat miasta i najbliższych okolic. Jesteśmy w komisji, dostarczamy eksponaty i prowadzimy kilka konkurencji. Pracownicy Działu Historycznego oprowadzają również po muzeum grupy niemieckie i rosyjskie.

Pani praca naukowa dotyczy Lubuskiego Towarzystwa Kultury, czy trudno dotrzeć do materiałów?

Kompletowanie bazy źródłowej jest już w 90% ukończone. Cała dokumentacja Towarzystwa, które zakończyło swoją działalność w 1992 roku, została przekazana do muzeum. Składają się na nią protokoły z zebrań i pomniejszych dokumenty. Materiały te nie doczekały się jeszcze opracowania. Zgodnie z sugestią pana dyrektora zajęłam się tym tematem. Dużą wygodą jest dostępność źródeł, ponieważ najważniejsze informacje znajdują się w naszym muzeum.



Tomasz Kowalski

przewodnik muzealny, Dział Oświatowy

Jak Pan został muzealnikiem?

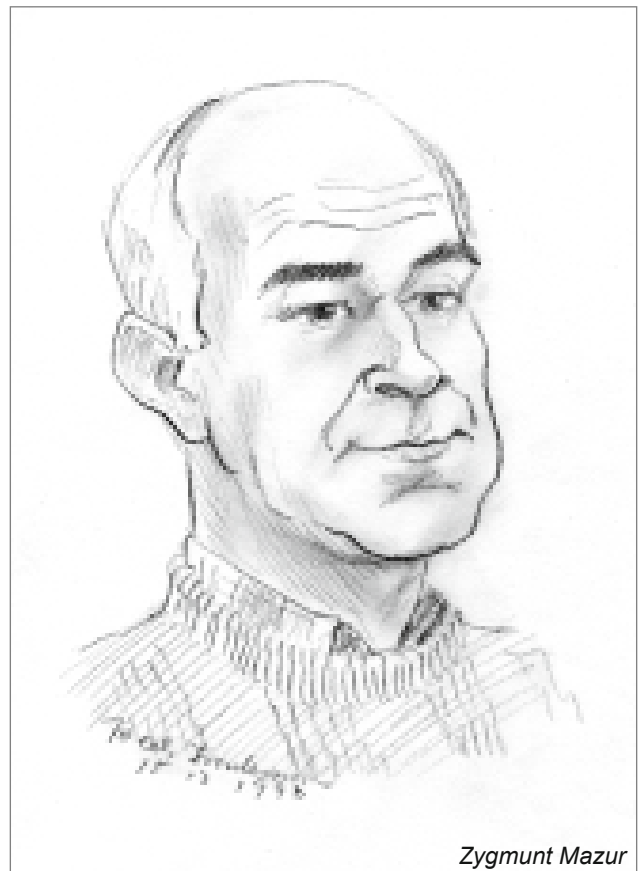
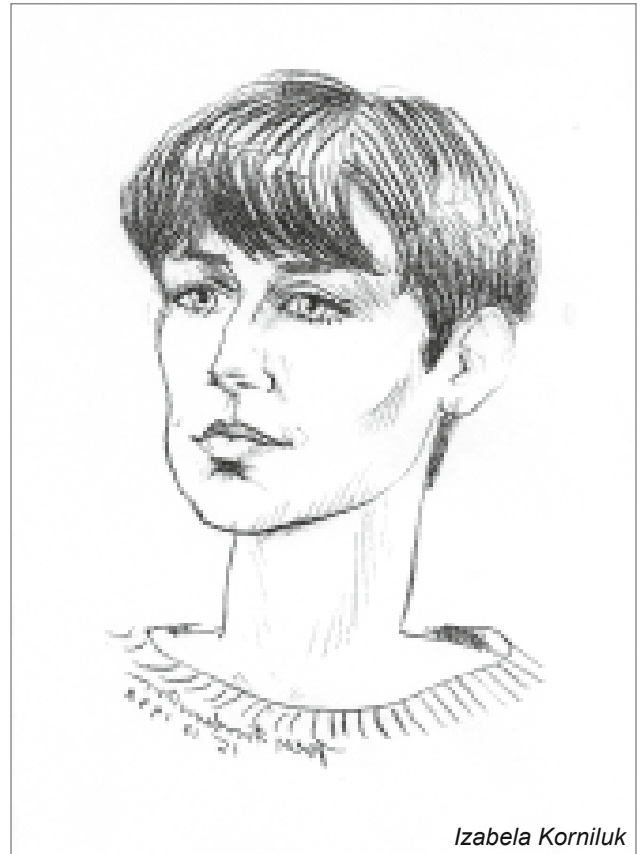
Pracę w muzeum zacząłem w 1978 roku, zaraz po ukończeniu szkoły średniej. Nie wierzyłem w swoje możliwości, że od razu dostanę się na studia, trochę ociągałem się z tą decyzją. Do pracy przyjmował mnie Pan Jan Muszyński. Na początku zatrudniono mnie do nieistniejącego już Działu Konserwatorskiego. Moim pierwszym szefem był Franciszek Szary, wielkiego talentu rzeźbiarz, konserwator, który odrestaurował wiele cennych obiektów, zdobiących dziś stałe ekspozycje w naszym muzeum. W pracowni miałem przyjemność współpracować również ze Stanisławem Parą. To była wesoła pracownia (śmiech). W późniejszych latach trafiłem do pracowni fotograficznej, nie tak doskonałej jak teraz. Pamiętam, jak godzinami wywoływałem czarno-białe zdjęcia. Obecnie pracuję w Dziale Oświatowym.

Czym na co dzień zajmuje się Pan w muzeum?

Głównie oprowadzam grupy zwiedzających. Bardzo lubię to zajęcie. Poza tym, jestem autorem kilku tekstów, m.in. do „Zielonogórskich Zeszytów Muzealnych”, a także autorem zdjęć do katalogu *Winiarskie akcenty w architekturze Zielonej Góry*. Ponadto jestem w trakcie tworzenia lekcji muzealnej, dotyczącej grafiki na zielonogórskich pocztówkach. Interesuje mnie nie tylko samo jej powstanie, ale też sposób korespondowania oraz motywy winiarskie, które są charakterystyczne dla Zielonej Góry.

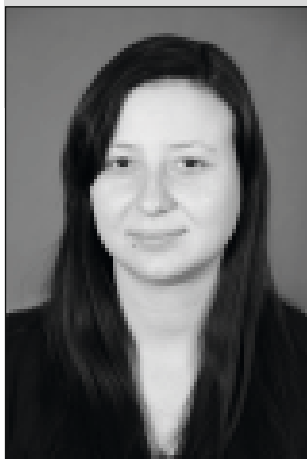
Poza działalnością muzealną Pana czas wypełnia również aktywność kabaretowa. Jak zaczęła się ta przygoda?

Przyznam, że dość długo studiowałem. Historia jest nauką, którą trzeba bardzo dokładnie zgłębić. Koledzy śmiali się ze mnie, że jej „nie studiuję, tylko tworzę”. W czasie studiów, w pierwszym roku działalności klubu Gęba, który przedtem nazywał się Chochoł, poznałem ludzi, którzy tworzyli kabaret. Pierwszą moją formacją był Drugi Garnitur, gdzie występowałem



Muzealnicy w karykaturze Jacka Frankowskiego

z takimi znakomitościami jak: Joanna Kołaczkowska z obecnego kabaretu Hrabi, Adam Nowak – lider zespołu Raz Dwa Trzy czy Zdzisław Haczek z „Gazety Lubuskiej”. Robiliśmy spektakl złożony z tekstów socjalistycznych. Nie zmienialiśmy słów ale dodawaliśmy gest lub interpretację. Teksty o przodownikach pracy, budowie socjalizmu stawały się śmieszne, do tego stopnia, że zdobyliśmy w Krakowie Grand Prix na przeglądzie kabaretowym „Paka”. Rok później kabaret się rozpadł, ale założyłem z kolegami inny, o nazwie Ciach. Z nowym materiałem też wygraliśmy na „Pace” – tym razem drugie miejsce. Od tamtego czasu występujemy razem w audycjach telewizyjnych, czasem jedziemy z programem do różnych miast i domów kultury. Program kabaretowy tworzy się bardzo ciężko, to co nam wydaje się zabawne wcale nie musi być dobrze przyjęte przez publiczność, i na odwrót. Na szczęście mamy kilka skeczy, które dają stuprocentowy efekt. Nie zdradzę wszystkich, ale jednym z nich jest „Zielona herbata”.



Aleksandra Łobodzińska specjalista ds. wydawniczych

Jak zostałam muzealnikiem?

Po ukończeniu studiów kulturoznawczych na Uniwersytecie Wrocławskim wróciłam do Zielonej Góry. Przypadek sprawił, że porzuciłam Wrocław na rzecz rodzinnego miasta. Przez kilka lat zajmowałam się organizacją różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych, najbliższy jest mi film i to z nim początkowo chciałam związać karierę zawodową. Nie interesowały mnie jednak działania masowe, pozbawione prawie całkowicie procesu twórczego. Doceniam w ludziach pasję i zaangażowanie w realizowaniu projektów, mających na celu upowszechnianie kultury. Dlatego też zdecydowałam się na złożenie dokumentów w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Jestem pracownikiem z najmłodszym stażem, nie mogę się jeszcze nazywać muzealnikiem. Uważam, że czeka mnie jeszcze dużo pracy w tej dziedzinie.

Czym zajmujesz się w muzeum?

Jestem odpowiedzialna za redakcję i korektę tekstów przeznaczonych do druku. Dział Wydawniczy, w którym pracuję zajmuje się przygotowaniem katalogów wystaw i folderów, wydawane są również publikacje naukowe, dotyczące naszego miasta i regionu. Cyklicznie pojawia się „Museion” – obszerny informator o wydarzeniach w muzeum i dokonaniach jego pracowników.

Obecnie pracuję nad czwartą częścią *Klucza do bramy* Alfreda Siateckiego. Niedługo zacznę redakcję *Przechadzek po Muzeum* tego samego autora. W tym roku zaplanowano wiele publikacji z okazji 90-lecia MZL. W przygotowaniu jest księga pamiątkowa *Historia – Kultura – Muzeum*, zbiorowa praca naukowa dotykająca zagadnień wymienionych w tytule, ponadto monografia zielonogórskiego muzeum, ujęta przez pryzmat dyrektorów.

Jakie są Twoje plany na przyszłość?

Przede wszystkim chcę podnosić swoje kwalifikacje, które są mi niezbędne w pracy redaktora, cały czas staram się szlifować warsztat edytorski. Ponadto mam wiele planów artystycznych, naukowych i staram się sukcesywnie wcielać je w życie. W tym roku najważniejsze jest dla mnie podejście do egzaminów na studia doktoranckie w zakresie nauk o kulturze. W swojej pracy badawczej chciałabym skupić się na tematyce surrealizmu w filmie i fotografii oraz analizie tego nurtu poprzez możliwości ekspresji jednostki. Kończę również pracę nad książką, w której poruszam zagadnienia z dziedziny kolażu, ready-mades, wierszy automatycznych i fotografii.

Elżbieta Maciejewska główny specjalista ds. marketingu

Jaka była Pani droga do muzealnictwa?

Z wykształcenia jestem pedagogiem. Pracę w muzeum zaczęłam po rozmowach z dyrektorem Toczewskim. To właśnie on przekonał mnie, że jest to niezwykła instytucja, która nie tylko troszczy się o dziedzictwo kulturowe regionu ale jest też miejscem, w którym propaguje się działalność artystyczną. Tak rozpoczęło się moje nowe zawodowe wyzwanie. W późniejszym czasie ukończyłam studia podyplomowe z zakresu rzemiosła artystycznego na kierunku muzealnictwo w Toruniu.

Jaką problematyką zajmuje się Pani w muzeum?

Głównym obszarem, którym się zajmuję jest marketing. Muzeum jako instytucja zaufania publicznego od lat dba o swój wizerunek, prowadzi działalność badawczą i edukacyjną. Misją naszego muzeum – jak mawia nasz dyrektor – jest zachowanie przeszłości dla przyszłych



pokoleń. Strategia marketingowa, którą kieruję dostosowana jest możliwie najlepiej do odbiorców naszej oferty programowej. Obejmuje różne formy aktywności, których celem jest zaspakajanie zmieniających się potrzeb społeczeństwa. Zależy mi na tym, by oferta była interesująca i bogata. To bardzo ważne i zarazem trudne zadanie. Sukcesy w naszej placówce nie zależą jedynie od pozyskiwania sponsorów i promocji wydarzeń w muzeum. Bogata, 90-letnia działalność naszej placówki pokazuje, że na status muzeum pracowali i pracują niezwykle ludzie. Ich zaangażowanie i pasja wpływają na osiągnięcia muzeum.

Od kilku lat organizuje Pani „Zaduszki zielonogórskie”. Jak narodził się ten pomysł?

Jednym z ważniejszych zadań muzeum jest przechowywanie pamięci o ważnych postaciach naszego regionu. „Zaduszki” to swego rodzaju hołd, podziękowanie za wieloletni wkład w rozwój naszego miasta i Ziemi Lubuskiej. Znana maksyma głosi, że *Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim*. Przekonani o słuszności tych słów od pięciu lat organizujemy wieczór wspomnień o zielonogórzanach, których nie ma już wśród nas.

Jest to wydarzenie organizowane rokrocznie na początku listopada, w okresie skłaniającym do refleksji. Staramy się przybliżyć sylwetki wybitnych mieszkańców miasta. To niepowtarzalna okazja, by opowiedzieć o ich życiu i twórczości, niezwykłych pasjach i szczerym oddaniu Ziemi Lubuskiej. Pamięć o wyjątkowych zielonogórzanach, jest nie tylko naszą powinnością, ale historycznym obowiązkiem, który wypełniamy na co dzień.



dr Anitta Maksymowicz

kustosz dyplomowany, rzecznik prasowy MZL,
kierownik Działu Fotografiki i Promocji Medialnej

Jak zostałam muzealnikiem?

Trochę w zaskakujący dla mnie sposób. Trochę przez przypadek. Przeprowadzałam się tutaj ze Szczecina i szukałam pracy, koniecznie w kulturze. Znalazłam ją natychmiast, w sąsiedztwie, w Szkole Muzycznej, ponieważ jestem absolwentką Akademii Muzycznej w Poznaniu. W tym czasie w Wydziale Kultury kończył swą kadencję Andrzej Toczewski. Wiedział już, że obejmie funkcję dyrektora w muzeum i budował nowy zespół. Moim atutem była znajomość języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego, dlatego zaproponował mi pracę i tak się zaczęło. Już w trakcie pracy ukończyłam podyplomowe studia muzealnicze oraz ochronę europejskich dóbr kultury.

Czym zajmujesz się na co dzień w muzeum?

Pracuję w Dziale Fotografiki i Promocji Medialnej. Od początku byłam rzecznikiem, zajmowałam się współpracą z mediami i wystawami fotograficznymi. Z czasem moje pole działania podobnie jak innych pracowników poszerzało się, taka jest specyfika tego miejsca, dzięki temu jest to ciekawa praca. Dostaję zaskakujące i interesujące zadania, później jestem zdziwiona, że umiałam się w nich odnaleźć i je zrealizować. Jest to na pewno duża zasługa dyrektora, który wie dokładnie komu, jakie zadania powierzyć, kto w czym będzie się najlepiej czuł i sprawdzał. Do moich codziennych zajęć dochodzi współpraca zagraniczna, którą budowałam praktycznie od zera. Przebiega różnie, wiele zależy od kierujących placówkami po niemieckiej stronie, bo właśnie z Niemcami mamy najwięcej kontaktów. Jeśli chodzi o sprawy naukowe w zakresie muzealnictwa najbardziej interesuje mnie funkcja współczesnego muzeum, relacja muzeum-zwiedzający. Jest to duży dylemat dla placówek, które chcą być otwarte na potrzeby i oczekiwania zwiedzających, ale równocześnie pragną zachować odpowiedni poziom. Odnośnie historii zajmuję się tematyką XIX-wiecznej emigracji do Australii. Poszerzyłam ostatnio zakres badań o XX wiek oraz wychodźstwo do USA. Mieszkamy na specyficznym terenie – nasze muzeum jest regionalne, więc jest to ważne z perspektywy historii miejsca.

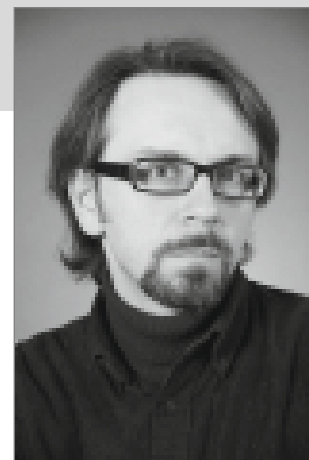
Proszę mi opowiedzieć o swojej pracy naukowej, dotyczącej emigracji Polaków i Niemców w XIX wieku i wiążącym się z nią zaproszeniem na Australo-Azjatycki Kongres Genealogiczno-Heraldyczny w Adelaide w Australii.

Początkiem tego zainteresowania była wystawa, którą przygotowałam 5 lat temu, poświęcona emigrantom. Impuls wyszedł od naszego szefa, który dał mi książkę o historii polskiej rodziny, która wyjechała do Australii. Wystawa miała być tylko o Polakach, ale kiedy zapoznałam się z tematem okazało się, że są tylko kroplą w morzu, niewielką częścią. Ogromną większość stanowili Niemcy, którzy jako pierwsi opuścili tereny pogranicza. Niesłychanie mnie fascynuje zgłębianie tematu jak zwykli, prości ludzie z małych wioseczek, rolnicy i rzemieślnicy w grupie 500 osób, odegrali tak ogromną rolę w rozwoju kolonii, jej charakterze i obecnym kształcie. Ze źródłami z Australii jest ciężko, ale wypracowałam bardzo dobry system wymiany informacji pomiędzy mną a Australijkami. Angażują się, udostępniają archiwa rodzinne, robią też kwerendy tam na miejscu, w zamian ja pomagam im w badaniach w Polsce i w Niemczech. Jako potomkowie chcą przedstawiać głównie swoich przodków. Badanie pojedynczych biografii jest bardzo ważne, żeby zobaczyć cały kontekst. Udało mi się zbudować wielką sieć znajomości, część tych ludzi to potomkowie pionierów. Zaproszenie na kongres było naturalną konsekwencją mojej pracy, bez wahania i z ogromną przyjemnością je przyjął. Miało trwać tylko 5 dni, ale potomkowie (których wożę po regionie, kiedy przyjeżdżają tutaj i pokazują wsie, z których pochodzili ich przodkowie), postanowili, że chcą mi pokazać te miejsca, które są tak ważne dla moich badań, ale jeszcze ich nie widziałam. Wykorzystam tę okazję by uzupełnić to, co już napisałam

o nowe materiały. Chcę dokończyć historię pionierów, dopowiedzieć co się z nimi stało, kim są ich potomkowie, którzy teraz tam żyją. Ich dziedzictwo jest czytelne, wielu z nich ma zasługi na rozmaitych polach i są osobami znanymi w całej Australii.

Igor Myszkiewicz

kustosz, artysta plastyk, grafik Muzeum Ziemi Lubuskiej



Jak Pan został muzealnikiem?

Początek moich fascynacji Muzeum Ziemi Lubuskiej sięga lat 80., kiedy w Dziale Historycznym pracował mój ojciec. Odwiedzając go jako mały chłopiec patrzyłem na piętrzące się w jego gabinecie miecze, halabardy, zbroje, miniaturki armat, to było bardzo fascynujące doświadczenie. Już wtedy miałem świadomość, że muzeum jest niezwykłym miejscem. Pamiętałem o tym, kiedy w liceum plastycznym szukałem miejsca do odbycia praktyk. Dzięki nim powstały projekty okładek kilku katalogów muzealnych, które mogę zaliczyć jako moje pierwsze realizacje. I fascynacja się utrzymała.

Proszę mi powiedzieć jak wygląda praca grafika w muzeum?

Chaotycznie (śmiej). Pracownia plastyczna jest miejscem dosyć specyficznym, przychodzą do nas ludzie ze wszystkich działów z różnymi zadaniami. Projektujemy wydawnictwa i okładki książek, zaproszenia, plakaty, stronę internetową, reklamy zewnętrzne, plansze i banery. Realizujemy też druczki drobne, takie jak naklejki poświadczające, że dany eksponat był u nas pokazywany, legitymacje, identyfikatory. Praktycznie wszystko przechodzi przez nasz dział albo się wręcz w nim rodzi. Głównym zadaniem jest projektowanie, ale też ogarnięcie chaosu zleceń i ustawienie ich we właściwej kolejności, żeby wszystko było gotowe na czas. I to tak naprawdę jest najtrudniejsza część. Mam wrażenie, że sporo z wykonanych rzeczy jest udanych, za przykład niech posłużą okładki do „Kluczy do bramy” Alfreda Siateckiego. Także obrazy w Muzeum Tortur, w których realizuję się nie tylko jako projektant ale i artysta. Temat jest mi bliski, lubię historię i jej ciemne karty, praca nad tym projektem była czystą przyjemnością.

Skoro już jesteśmy przy artystycznych działaniach, jakie są Pana plany twórcze na przyszłość?

Twórczo pracuję naprawdę dużo, działam na kilku różnych płaszczyznach. Stricte osobisty, artystyczny jest cykl surrealistycznych rysunków, pokazujących alternatywną wizję Zielonej Góry o roboczym tytule „Zdobywcy, inwazja owadów”. Podejrzewam, że praca nad tym projektem zajmie mi jeszcze parę lat, jest to niezwykle czasochłonne. Chciałbym, żeby kiedyś cykl został zwięźziony w postaci książki. Równolegle rysuję zawodowo – i to zajmuje mi większość wolnego czasu. Od kilku lat tworzę ilustrację do gier, wydawanych przez krakowskie wydawnictwo „Kuznia gier”. Tu specjalizuję się w tematyce sarmackiej, czyli ilustracjach powstających na potrzeby kolekcjonerskiej gry karcianej „Veto”. Poza tym zawsze rysuję trochę komiksów, chociażby „Zdeptak” – cotygodniowe paski komiksowe o zielonogórskiej rzeczywistości, rysowane na potrzeby portalu Moje Miasto. To jest fajna rzecz bo wymusza dużą dyscyplinę pracy i staje się poniekąd swoistą kroniką wydarzeń Zielonej Góry. A że w mieście nie brak dziwnych i kuriozalnych pomysłów, to spokojnie będę miał zajęcie jeszcze przez długi czas. Poza działalnością twórczą sporo energii wkładam w działania pozaartystyczne. Prowadzę galerię twórców Galera, jest to działanie dość nieformalne, trwające już 15 rok, w ramach którego zrobiliśmy w sumie 195 wystaw. To spore osiągnięcie, jeśli założymy, że galeria funkcjonuje bez budżetu, jako hobby. Zresztą niektóre wystawy pod egidą Galery organizuję od 2008 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Z działań animatorskich wymienię jeszcze pracę w ZPAP, gdzie już drugą kadencję sprawuję funkcję wiceprezesa ds. artystycznych. I tutaj również zazębia się to z pracą w muzeum, najbardziej sztanदारowym przykładem jest wystawa jubileuszowa, z okazji 100-lecia Związku, która odbyła się w murach naszej placówki.



Beata Radwańska

zastępca głównej księgowej

Jak została Pani pracownikiem muzeum?

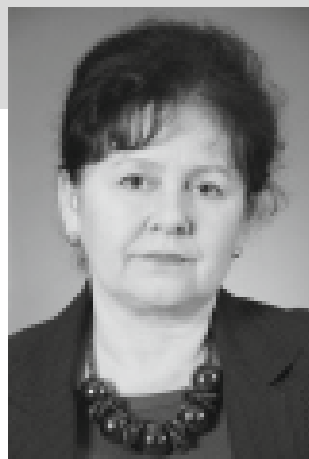
Jestem absolwentką Uniwersytetu Zielonogórskiego na kierunku politologia. Ukończyłam również administrację publiczną o specjalności administracja służb społecznych w PWSZ w Sulechowie. Po obronie dyplomu, chcąc zdobywać doświadczenie zawodowe znalazłam zatrudnienie w MZL. Dział Księgowości, do którego zostałam skierowana nie wiązał się bezpośrednio z moim wykształceniem, jednak obowiązki z nim związane wzbudziły moje zainteresowanie. Ukończyłam wiele kursów i szkoleń, które pozwoliły mi rozwijać się zawodowo. Należą do nich m.in.: modułowy kurs rachunkowości podmiotów gospodarczych, zorganizowany przez Stowarzyszenie Księgowych w Polsce oraz kurs specjalistyczny dla osób zajmujących się rachunkowością w instytucjach kulturalnych, prowadzony przez Regionalną Izbę Obrachunkową. To bardzo pomogło mi wdrożyć się w nowe obowiązki.

Na czym polega Pani praca?

Moja praca, choć nie jest bezpośrednio związana ze sztuką, co kojarzy się od razu odnośnie zatrudnienia w muzeum, wnosi wiele możliwości do naszej instytucji. Poza obowiązkami, związanymi z księgowością wspieram również Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – jestem skarbnikiem obydwu stowarzyszeń.

Co sprawia największą satysfakcję w takiej pracy?

Wkładam wiele zaangażowania w powierzane mi obowiązki. Zadania, które wykonuję bywają różnorodne i przez to nigdy nie wkrada się rutyna. Staram się najlepiej jak potrafię wspomagać swój zespół w codziennych obowiązkach służbowych. Jestem bardzo zadowolona z tego, że dzięki mojej wiedzy i doświadczeniu mogę współuczestniczyć w tworzeniu życia kulturalnego naszego miasta.



Urszula Rogowska

starszy kustosz, zastępca kierownika Działu Oświatowego

Jak została Pani muzealnikiem?

Całe moje życie zawodowe związane jest z Muzeum Ziemi Lubuskiej. Pracę w muzeum podjęłam bezpośrednio po ukończeniu studiów pedagogicznych w Bydgoszczy w 1977 roku. Przez ponad trzydzieści lat przeszłam wszystkie szczeble kariery zawodowej; od asystenta, adiunkta, po starszego kustosza. W międzyczasie ukończyłam Podyplomowe Studia Muzeologiczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie wystawienictwa.

Czym zajmuje się Pani na co dzień w muzeum?

Od samego początku pracuję w Dziale Oświatowym, który zajmuje się, mówiąc w ogromnym skrócie, całokształtem pracy upowszechnieniowej i edukacyjnej oraz jej koordynacją. Przybliżanie zbiorów muzealnych poprzez różne formy działań edukacyjnych to jedno z najważniejszych zadań zielonogórskiego muzeum. Jestem inicjatorem, organizatorem oraz autorem różnych przedsięwzięć o charakterze oświatowym, edukacyjnym i wystawienniczym. Wiele form oświatowo-edukacyjnych znalazło uznanie wśród odbiorców i na stałe weszło w kalendarz imprez muzealnych. Są to lekcje muzealne, warsztaty plastyczne, festyny, wystawy oświatowe oraz wystawy twórczości dziecięcej. Współpracuję ze szkołami oraz instytucjami i placówkami kultury. Zajmuję się prowadzeniem interaktywnych lekcji muzealnych dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz przedszkolaków, a także warsztatów plastycznych i konkursów muzealnych. Dla podniesienia ich atrakcyjności zajęcia urozmaicane są pokazami multimedialnymi, projekcjami filmowymi i warsztatami plastycznymi. Jestem także autorem tekstów publikowanych w wydawnictwach muzealnych między innymi w „Zielonogórskich Zeszytach Muzealnych” i „Museionie”. Wykonuję także inne prace związane z bieżącą działalnością Działu.

Ponadto od 1998 roku jestem redaktorem naczelnym Informatora Muzealnego „Museion”, a od dwóch kadencji sekretarzem Rady Muzeum.

Wróćmy do lekcji muzealnych. Do kogo są skierowane i jaki materiał jest tam realizowany?

Rola muzeum w procesie edukacji jest wyjątkowa. Odpowiednia współpraca ze szkołami zapewnia uczniom wszechstronny rozwój osobowości, rozwija myślenie oraz kształci nawyki uczestniczenia w kulturze od najmłodszych lat. Bogata oferta zawiera ponad 50 tematów lekcji muzealnych z zakresu sztuki, historii, dziejów Zielonej Góry i regionu oraz muzealnictwa. Lekcje muzealne prowadzone przez wszystkich pracowników merytorycznych naszego muzeum, poprzedzone są starannym przygotowaniem scenariuszy i konspektów. Uczniowie mają okazję zetknąć się bezpośrednio z dziełem sztuki na specjalnie przygotowanych na tę okoliczność pokazach lub na czynnych ekspozycjach. Żaden, nawet najbardziej barwny opis nie jest w stanie zastąpić przeżyć przy bezpośrednim kontakcie z obiektem muzealnym. Uczniowie biorący udział w lekcjach mają okazję przyjrzeć się bliżej eksponatom, a nawet użyć ich zgodnie z przeznaczeniem. Lekcje muzealne nie rozpoczynają się i nie kończą dzwonkiem, a uczniowie nie muszą siedzieć w ławkach. Do najbardziej popularnych zajęć z dziedziny sztuki należą: „Żywe barwy witraża”, podczas których dzieci zwiedzają Galerię Marii Powalisz-Bardońskiej, poznają dzieje witrażownictwa oraz wykonują kolorowe witraże, „Z kufra mojego pradziadka – wędrówki w świat przeszłości”, gdzie na specjalnie zorganizowanym pokazie starych zabytków techniki, dzieci odgadują ich przeznaczenie. Na lekcji „Od patyka do elektronika – historia mierzenia czasu”, uczniowie dowiadują się jak odmierzano czas w dawnych wiekach, zwiedzają wystawę zegarów, a podczas warsztatów plastycznych najmłodsze dzieci wykonują tekturowe zegarki. Inne ciekawe tematy to: „Co to jest dzieło sztuki”, „Co widzimy na obrazie” oraz wykłady z historii sztuki dla uczniów starszych. Niektóre z tematów takich jak: „Poznajemy herb i flagę Zielonej Góry”, „Dzieje Zielonej Góry”, „Legends lubuskie”, „Winiarskie tradycje Zielonej Góry” weszły już na stałe do programu nauczania o historii miasta i regionu. Nie sposób wymienić wszystkich tematów lekcji muzealnych oferowanych przez nasze muzeum. Nie ma jednak wątpliwości, że przyczyniają się one do rozbudzenia zainteresowań kulturalnych, a także stają się bodźcem do częstych kontaktów z naszą placówką.

dr Andrzej Toczewski kustosz dyplomowany, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej



Jak Pan został muzealnikiem?

Jest to pewna konsekwencja moich zainteresowań. Jako młody człowiek jeździłem z ekipą archeologiczną dr. Andrzeja Marcinkiana, gdzie byłem rysownikiem. Chciałem zostać archeologiem, ale za namową mojej ciotki, która pracowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, podjąłem studia na historii sztuki. Sytuacja rodzinna kazała mi je przerwać i rozpocząć nowe w Zielonej Górze. Wybrałem historię. Z muzealnictwem byłem związany już wcześniej, wygrałem konkurs na dyrektora Muzeum Miejskiego w Gdańsku, otrzymałem również propozycję zajęcia tego stanowiska w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu. Zbieg okoliczności oraz sytuacja osobista sprawiły, że – nie bez żalu – musiałem z tych planów zrezygnować. W 1997 roku dr Jan Muszyński przechodził na emeryturę. Został ogłoszony konkurs na dyrektora MZL, w którym wzięłem udział. Moja koncepcja prowadzenia placówki została doceniona przez komisję, która powierzyła mi to stanowisko. Pełnię tę funkcję nieprzerwanie od czternastu lat.

Czym zajmuje się dyrektor w takiej placówce?

Dyrektor czuwa nad całokształtem funkcjonowania muzeum, nad jego mieniem, biorąc za nie pełną odpowiedzialność. Na działalność takiej instytucji składają się trzy zasadnicze elementy. Pierwszym są zbiory, ich gromadzenie i opracowanie, jak również zapewnienie im odpowiednich warunków przechowywania. Drugim jest budynek i przestrzeń, w której te zbiory funkcjonują. To bardzo ważne, składa się na to dużo czynników – od funkcjonalności, adaptacji i przestrzennego zagospodarowania, do jego bezpieczeństwa. Trzecim, niezwykle istotnym elementem są ludzie, czyli kustosze, którzy opiekują się zabytkami. Bardzo ważna w pracy dyrektora jest dbałość o rozwój tych pracowników, głównie merytoryczny. W przypadku naszego muzeum udało mi się zbudować taki zespół, który jest bardzo kompetentny, o wysokich kwalifikacjach, potrafiący do miejsca w sposób ciekawy kreować. Te trzy elementy składają się na codzienną troskę dyrektora.

Nie da się ukryć, że każde muzeum jest wynikiem realizacji autorskiej wizji osoby nim kierującej. Moja koncepcja oscyluje wokół muzeum tożsamości. Wraz z zespołem ciężko nad nią pracujemy. Poza tym obowiązki dyrektora polegają na koordynowaniu codziennego funkcjonowania placówki. Naczelnym problemem jest zmieszczenie się w budżecie, jakim muzeum dysponuje i poszukiwanie innych środków, czyli sponsorów i darczyńców. Muzeum dostaje fundusze na zabezpieczenie obiektu i płace. Brak pieniędzy na wystawy, badania terenowe, wyjazdy, badania naukowe – to wszystko musi zorganizować i zdobyć dyrektor. A robimy rocznie ponad 30 wystaw, więc jest o co się starać. Teraz na wszystko trzeba mieć środki, w obecnych czasach nie ma nic za darmo. Jestem jedyną osobą w muzeum, która podlega weryfikacji, nikt z pracowników nie przechodzi tego procesu. Ale jeśli deklarowałem się na to stanowisko, to muszę być odpowiedzialny za wszystko.

Co marzy się dyrektorowi i z czego jest najbardziej dumny?

Przede wszystkim jestem dumny z moich kustoszy. Cieszę się, że zbudowałem tak kompetentny zespół, który może podjąć wszelkie wyzwania. Prawie wszyscy skończyli podyplomowe studia muzealnicze, na które ich wysłałem, kilka osób ma otwarte przewody doktorskie. Jakość kadry to bardzo cenny element, jestem szczęśliwy, że tak szybko i prężnie się rozwija.

Najważniejsza jest dla mnie rozbudowa muzeum. Wszystko jest już gotowe, projekt budynku, pozwolenia na budowę, czekamy tylko na środki unijne. Na pewno chciałbym powiększyć zbiory o rankingowe dzieła. Mamy bardzo ciekawą kolekcję Złotego Grona, która wymaga uzupełnienia. Tych zadań jest bardzo wiele. Nie jest łatwo, zwłaszcza w dzisiejszej rzeczywistości, gdzie życie jest bardzo upolitycznione, okrojone ekonomicznie. Muzea nie mają siły przebicia, pewnego lobby, które pozwalałoby im walczyć o swoje. To grupa pokornych ludzi, stąd sytuacja muzeów nie jest najlepsza. Ale nie można narzekać, ponieważ muzea dalej istnieją, cieszą się dużym zainteresowaniem społecznym, działają i pomimo przeszkód spełniają swoją misję.



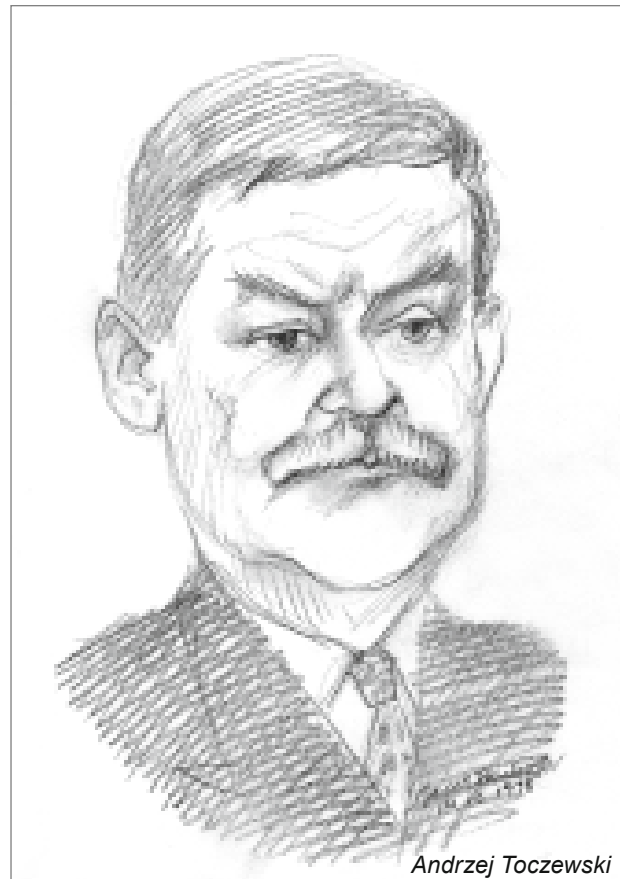
Zofia Zalewska



Urszula Rogowska



Irena Sławińska



Andrzej Toczewski

Muzealnicy w karykaturze Jacka Frankowskiego



Irena Sławińska

główna księgową

Jak została Pani muzealnikiem?

W muzeum zaczęłam pracę w 1963 roku. Zaoferowano mi etat w charakterze pracowni-ka księgowości. Po ośmiu latach pracy miałam krótką przerwę, zajmowałam się finansami w służbie zdrowia. Kiedy główna księgową odchodziła na emeryturę ówczesny dyrektor, Jan Muszyński, zaproponował mi powrót do muzeum. Powierzył mi obowiązki związane z tym stanowiskiem. Od 1978 roku pracuję tu nieprzerwanie.

Czym zajmuje się Pani na co dzień w muzeum?

Głównym zadaniem jest prowadzenie finansów. Wcześniej nasza księgowość była bardzo rozbudowana. W poprzednim okresie struktura muzeum była inna; posiadało ono inne działy: archeologiczny, etnograficzny, militarny, a poza tym pełniło funkcję instytucji okręgowej. Z czasem zbiory te przeniesiono do Ochli, Świdnicy i Drzonowa. Prowadziliśmy z tymi placówkami wspólną księgowość, zajmowałam się koordynacją ich sprawozdań i rozliczeń. Po ich usamodzielnieniu pozostała mi praca nad bieżącymi kwestiami finansowymi Muzeum Ziemi Lubuskiej. Przejęłam też obowiązki nadzorowania dokumentacji kadrowej i prowadzę muzealne archiwum. Obowiązków jest dość dużo, ale mam profesjonalny zespół, z którym współpraca układa się bardzo dobrze.

Muzeum realizuje wiele projektów państwowych i unijnych. Jaka jest ich rola w rozwoju placówki?

Obecnie pozyskiwanie środków finansowych jest dużym problemem. Ogromną rolę w tej kwestii odgrywa dyrektor, który mimo napotykaných trudności organizuje naszą działalność na wysokim poziomie. To niełatwe zadanie, nie do pozazdroszczenia. Dawniej system finansowania był zupełnie inny. Byliśmy jednostką budżetową, często również korzystaliśmy z funduszu zamówień plastycznych z Ministerstwa Kultury, wzbogacając nasze zbiory. Były też środki na kulturę w Urzędzie Wojewódzkim. Obecnie jesteśmy instytucją kultury, gdzie gąszcz przepisów nie pozwala na realizację wielu rzeczy. Jest coraz trudniej, trzeba być oszczędnym i każdy wydatek szczegółowo analizować. Bardzo boleję nad tym, że brakuje funduszy, nie tylko na powiększanie zasobów naszego muzeum, ale też na działalność statutową. W ramach posiadanego budżetu nie możemy sobie na wiele pozwolić, nasza dotacja z Urzędu Marszałkowskiego jest od kilku lat na tym samym poziomie. W naszej placówce pracuje wielu młodych ludzi, a pensje nie są zbyt wysokie.

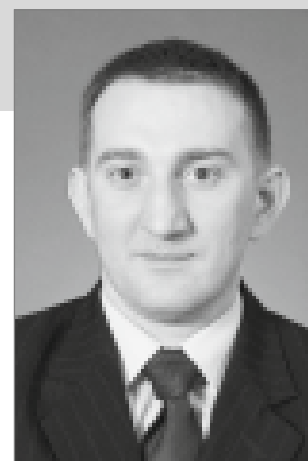
Praca daje mi dużą satysfakcję. Atmosfera jest bardzo dobra, zespół jest zgrany. Dyrektor pozwala każdemu pracować w swoim tempie, ma na uwadze naszą indywidualność. Poza tym obcowanie ze sztuką jest wielką frajdą. Człowiek dzięki temu rozwija swoje horyzonty, sposób myślenia, to pobudza do refleksji.

Grzegorz Wanatko

starszy asystent, Dział Historyczny

Jak zostałeś muzealnikiem?

Pewnego dnia zobaczyłem ogłoszenie na Uniwersytecie Zielonogórskim, że muzeum poszukuje pracownika z dobrą znajomością języka niemieckiego. Wzbudziło to moje zainteresowanie, postanowiłem złożyć podanie i życiorys. Kilka dni później zostałem zaproszony na rozmowę z dyrektorem Toczewskim i dyrektorem Kanią. Spotkanie przebiegało dość swobodnie, padło pytanie czy czytam gazety niemieckie. Pomimo, iż odpowiedziałem przecząco i pan dyrektor pokiwał zawiedziony głową, kilka dni później otrzymałem wiadomość, że zostałem przyjęty do pracy. Moim pierwszym zadaniem było napisanie recenzji ówczesnej wystawy winiarskiej. Od tego tekstu wiele zależało, na szczęście się spodobał. Zacząłem pracować we wrześniu, krótko po Winobranii, i tak jestem tu już szósty rok.



Czym zajmujesz się w Dziale Historycznym?

Obecnie pracujemy nad ekspozycją na „Noc w Muzeum”. Ja przygotowuję wystawę o tematyce piłkarskiej z okazji tegorocznych Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. Zajmuję się również działalnością edukacyjną. Tematem lekcji muzealnych, które przeprowadzam jest historia czarownic, czary, ale też historia pieniądza. Cyklicznie organizujemy spotkania, których tematem przewodnim są znane ulice w Zielonej Górze. W marcu omawialiśmy np. aleję Niepodległości i budynek muzeum. Współpracujemy ponadto ze Stowarzyszeniem Pionierów Zielonej Góry, w tym roku przejęliśmy cykl prelekcji w Sali Wspomnień w Ratuszu. Te działania są skierowane do różnych odbiorców, od tych najmłodszych do słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jestem również odpowiedzialny za program do

katalogowania Musnet, zajmuję się informatyzacją i digitalizacją zbiorów, tworzę bazę muzealiów z wszystkich działów. Oprowadzam też zagraniczne wycieczki; niemieckie, rosyjskie i ukraińskie.

Jak przedstawiają się Twoje dokonania wydawnicze i plany naukowe?

Jestem autorem muzealnego wydawnictwa *Muzeum Dawnych Tortur*, które szeroko prezentuje ekspozycję powstałą w 2007 roku. W publikacji znajdują się ilustracje i opisy eksponatów, ich zastosowanie i sposób działania, są też rysunki Igora Myszkiewicza i Roberta Jurgi. Jest to bardzo bogata ikonografia. Ponadto zamieszczone są informacje o procesach o czary w Zielonej Górze w połowie XVIII wieku. Omówione są najcenniejsze obiekty – kamienie hańbiące z XVI wieku i protokolarz z procesów czarownic. W działalności badawczej skupiam się na tematyce greckokatolickiej. Uczestniczyłem ostatnio w konferencji *Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe* w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze i przedstawiałem zagadnienia społeczności greckokatolickiej na Ziemi Lubuskiej oraz postać Zbigniewa Prałata – pioniera browaru w regionie. Myślę też o pracy doktorskiej, w której chciałbym omówić środowisko greckokatolickie na środkowym Nadodrzu.



Zofia Zalewska

starszy kustosz, kierownik Działu Oświatowego

Jak została Pani muzealnikiem?

Trochę z przypadku. Po skończeniu studiów pedagogicznych szukałam pracy. Do zielonogórskiego muzeum trafiłam w 1977 roku, poprzez studenckie biuro pracy „Grono”. Początkowo pracowałam na umowę zlecenie przy otwarciu Skansenu Etnograficznego w Ochli. Praca tymczasowa przerodziła się w stałe zatrudnienie i już 35 lat pracuję w Dziale Oświatowym. W tym czasie przeszłam wszystkie szczeble kariery zawodowej. Byłam stażystą, asystentem, adiunktem, kustoszem i starszym kustoszem. W latach 1978-1979 uzupełniłam wykształcenie kończąc Podyplomowe Studia Muzeologiczne na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. Od 1981 roku pełnię obowiązki kierownika Działu Oświatowego.

Czym na co dzień zajmuje się Pani w muzeum?

W naszym dziale organizujemy różnorodne formy działalności oświatowej adresowane do różnych kategorii wiekowych. Wykorzystując bogate zbiory zielonogórskiego muzeum wychodzimy na przeciw potrzebom i zainteresowaniom widzów. Na muzealnych spotkaniach z przedszkolakami przybliżam im świat sztuki, historię naszego miasta. Prowadzę lekcje muzealne dla uczniów szkół podstawowych z zakresu dziejów Zielonej Góry i regionu. Organizuję muzealne konkursy, w skład których wchodzi edycje ogólnopolskie: „Moja przygoda w muzeum” i „Muzealne spotkania z fotografią”. Prowadzę również „Muzeoferie” i organizuję festyny plastyczne z okazji Dnia Dziecka. Dział Oświatowy włącza się też do organizacji „Nocy w Muzeum”. Prowadzimy wówczas warsztaty dla dzieci i młodzieży. Poza działalnością edukacyjną zajmuję się dystrybucją muzealnych zaproszeń, prowadzę księgę ruchu muzealiów, uczestniczę w pracach komisji inwentarzowych, prowadzę archiwum muzealnych wydawnictw i piszę artykuły do „Museionu”.

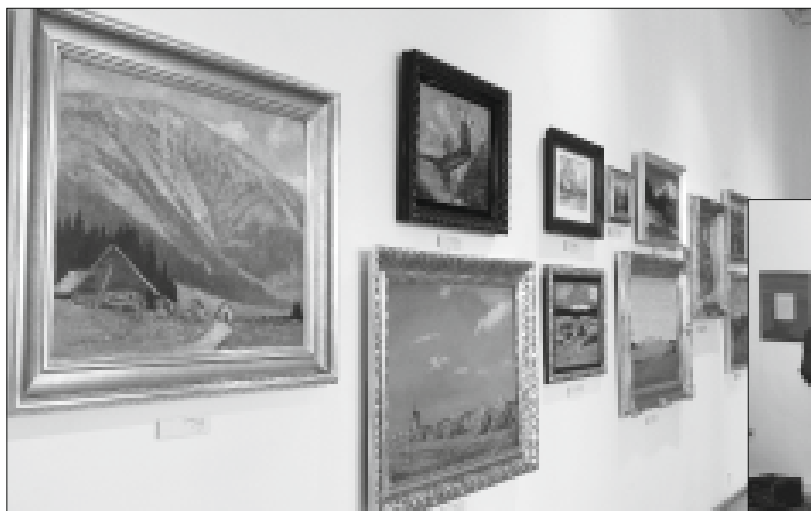
Jakie wydarzenia wpisują się na stałe do kalendarza działań oświatowych w MZL?

Do ciekawych imprez oświatowo-edukacyjnych adresowanych do dzieci i młodzieży szkolnej należą te plastyczne, organizowane z okazji Dnia Dziecka. Co roku odbywają się one pod innym hasłem, przybierając różne formy. W latach 2007-2009 były to festyny plastyczne przed budynkiem muzeum, takie jak: „Festyn zooplastyczny”, w 2008 r. „Fabryka lalek”, w 2009 cykl „Podróże – Japonia”. Podczas warsztatów, z pomocą muzealnych asystentów, zaproszone dzieci wykonywały prace indywidualne i zespołowe, rozwiązywały pewne problemy plastyczne. Po każdym z festynów wracały do domów z własnoręcznie wykonanymi pracami. Uczestnicy łącząc elementy wyobraźni, zabawy, manualnych zręczności sami wykonywali np. pracę graficzną, robili lalkę przytulankę, z kartki papieru wyczarowywali w technice orgiami żabę, ptaka, czy też ozdabiali trykotowe koszulki.

Inną ciekawą formą edukacyjną realizowaną przez Dział Oświatowy są „Muzeoferie”. Jest to blok imprez organizowanych dla dzieci w czasie trwania ferii zimowych. Dzięki dotacji otrzymywanej z Urzędu Miasta Zielona Góra wszystkie zaproponowane w czasie zimowego wypoczynku imprezy są bezpłatne. Podczas Muzeoferii każdy dzień upływa pod innym hasłem. Odbywają się wtedy pokazy muzealnych obiektów, konkursy, spotkania z muzealnikami. W trakcie zajęć, niezależnie od tematu, organizowane są warsztaty plastyczne.

Udział dzieci i ich zaangażowanie w proponowanych przez nas formach edukacyjnych utwierdza mnie w przekonaniu, że działania te są potrzebne, a wizyta w muzeum jest dla uczestników ciekawym i inspirującym przeżyciem.

Aleksandra Łobodzińska

Śląskie malarstwo pejzażowe II połowy XIX i I połowy XX wieku

Fragment ekspozycji



Wystąpienie Czesława Osękowskiego

„Doznaję gór – objawienia planety na ziemi”
Julian Przyboś, *List ze Szwajcarii*

Nie jest trudno zachwycić się widokiem gór. Najpiękniejsze wydają się jesienią, gdy migoczą srebrzącymi się strumykami i karuzelą kolorów ziołorośli. Pokazują różne oblicza, w zależności od pory dnia i światła, dzięki któremu wydają się przybierać mistyczny charakter. Pełne słońca prezentują się rozległymi panoramami, pochmurne wydają się być odludne i groźne. Szepczą swoje historie wśród rwących potoków, mrużają błękitnymi oczami stawów, otulają wiatrem, mknącym znad lasów.

Malarstwo krajobrazowe końca XIX i pierwszej połowy XX wieku na Śląsku, kierując się ówczynie panującą koncepcją estetyczną, powstawało w bezpośredniej interakcji z naturą i w zgodzie z nią. Pierwsze pejzaże topograficzne powstały w Szklarskiej Porębie, gdzie bardzo szybko skupiła się grupa artystów zachwyconych Karkonoszami. Malarze, głównie z kręgu akademii wrocławskiej, próbowali za pomocą pędzla przenieść na płótno zarówno realny wygląd górskich szczytów jak i silnie oddziałującą na nich magię tych miejsc.

Na wystawie *Śląskie malarstwo pejzażowe II połowy XIX i I połowy XX wieku* mieliśmy okazję przyjrzeć się bliżej twórczości związanej z tym regionem. Różnorodność temperamentów i podejścia do tematu pejzażu mocno uwypukla atrakcyjność tego miejsca. W kwestii technicznej inspirację stanowiła holenderska szkoła panoramiczna oraz elementy XVII-wiecznego pejzażu pastoralnego.

Klasykistyczna szkoła malarska, przedkładająca ponad wszystko autentyczność prezentowanego krajobrazu

jest wyraźna w twórczości Hansa Dresslera, Franza Forthubera oraz Ericha Kubierschkego. Artyści zaakcentowali bliskość natury nieskalanej cywilizacją i jej całkowitą niezależność. Bardziej romantyczne, lekkie i pełne zwiewnej baśniowości jest malarstwo Gustawa Olbrichta i Paula Plontke. Niektórzy twórcy, jak Hans Oberlander w poszukiwaniu różnorodnych środków wyrazu sięgali naprzemiennie do technik realizmu lub jaskrawego ekspresjonizmu. Na uwagę zasługują też dzieła najstarszego z prezentowanych na wystawie artystów, zielonogórzanina Carla Friedricha Seifferta. W jego śląskich pejzażach widać silny wpływ wieloletnich podróży w Alpy. To właśnie dzięki nim nadawał górcom ostrzejszy wygląd i przedstawiał je bardziej majestatycznie.

Na wystawie poza górkimi krajobrazami pojawiły się dwa portrety *Dziewczyna z dzbanem* Paula Linke i *Portret kobiety* Artura Wasnera oraz kilka wedut, przedstawiających scenę miejską, między innymi Kłodzka, Żąbkowic Śląskich, Szklarskiej Poręby czy Rudna k. Wołowa.

Obrazy, które zostały zaprezentowane na wystawie w całości pochodzą ze zbiorów prof. Czesława Osękowskiego, rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Należy dodać, iż jest to jedna z największych prywatnych kolekcji o tej tematyce w kraju. Wystawa zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na wysoki poziom artystyczny, ale również na ówczesną przynależność terytorialną i kulturową Zielonej Góry do Śląska.

Aleksandra Łobodzińska

Kolekcja brukselska

W 2000 roku Polska, podobnie jak Węgry, Litwa i Bułgaria, była jeszcze państwem aspirującym do Unii Europejskiej. W Brukseli narodził się pomysł prezentacji dzieł sztuki z tych krajów. Chciano w ten sposób przybliżyć je krajom członkowskim i dać dowód silnego rozwoju artystycznego tych regionów.

Nie nawiązano współpracy z dużą placówką kulturalną z naszego kraju, nie wybrano żadnego większego miasta, a Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, głównie dzięki dobrej współpracy z ośrodkami w Niemczech, w szczególności z Brandenburgii. Propozycję udziału w tym prestiżowym przedsięwzięciu przedłożyła dr Petra Erler – sekretarz Komisarza ds. Rozszerzenia Unii Europejskiej Güntera Verheugena. Na pytanie dlaczego zaproponowała właśnie naszą placówkę odpowiedziała, że wybierając się do muzeum, lubi być zaskakiwana i pragnie znaleźć dzieła sztuki, których się nie spodziewała.

W wywiadzie przeprowadzonym z dyrektorem MZL dr. Andrzejem Toczewskim zapytałam, co zachwytiło panią Erler podczas wizyty w muzeum:

Andrzej Toczewski: To nie jest do końca tak. Nasze muzeum utrzymuje kontakty i często współpracuje z krajem związkowym Brandenburgia. W Ministerstwie Kultury pracują bardzo ciekawi ludzie, m.in. pani Barbara Schuman, która bywała częstym gościem w naszym muzeum. Przy okazji wizyty z delegacją niemiecką trafiła na wystawę zielonogórskich malarzy. Widocznie bardzo się jej spodobała i utrwaliła w pamięci. Dr Erler zwróciła się właśnie do niej o pomoc przy wyborze placówki, która miałaby wziąć udział w przedsięwzięciu. Był to czas przed przyjęciem Polski do Unii, emocje, które temu towarzyszyły były zauważalne i z jednej, i z drugiej strony.

Aleksandra Łobodzińska: Jak zostały wybrane obrazy, które pojechały do Brukseli?

A.T.: Wysokim Komisarzem ds. Rozszerzenia UE był wtedy Günter Verheugen, Petra Erler była dyrektorem jego gabinetu. Razem zdecydowali, że przed przyjęciem krajów do Unii zostanie pokazana ich twórczość. Barbara Schuman zaproponowała kolekcję z zielonogórskiego muzeum i jej zdaniem to właśnie nas należało zaprosić. Zaproponowaliśmy zestaw prac Jolanty Zdrzałik, wspinałej zielonogórskiej malarki. Okazało się jednak, że chodzi o obrazy, które widziała pani Schuman podczas wizyty w Zielonej Górze. Poproszono nas, by kolekcja miała charakter bardziej przekrojowy. Wysłaliśmy kilka fotografii obrazów do pana Komisarza, by ten dokonał wyboru. Właśnie ze względu na ten wybór nazwaliśmy wystawę kolekcją brukselską.

A.Ł.: Kto pomógł w przygotowaniu i transporcie dzieł?

A.T.: Pomiędzy naszym muzeum a Ministerstwem Spraw Zagranicznych była aktywna wymiana korespondencji, dotycząca wyboru prac. Wystąpiono do nas oficjalnie z prośbą o pokaz malarstwa w Brukseli. Zobowiązano się do pokrycia wszelkich kosztów, co było dużą ulgą. To dla nas wielki zaszczyt, że nas zaproszono i doceniono bogactwa naszych zbiorów malarskich.

Do Brukseli wysłane zostały prace dziewięciu zielonogórskich artystów, określonych jako „bardzo

reprezentatywnych dla regionu”. Zapytałam Leszka Kanię, zastępcę dyrektora MZL, co zdecydowało o ich wyborze:

Leszek Kania: Wybór wynikał z bardzo bogatej kolekcji plastyki lubuskiej. Staraliśmy się pokazać różne osobowości, zobrazować potencjał artystyczny. Każde nazwisko to znaczące hasło dla regionu. Zespół artystów charakteryzuje duża rozpiętość nie tylko pod względem artystycznym, ale i wiekowym. Najstarszy twórca – Witold Nowicki malował w latach 50. ubiegłego stulecia, najmłodszy – Zbigniew Szymoniak pod koniec XX wieku. Patrząc na obrazy faktycznie ma się wrażenie, że prezentują najszerszy z możliwych wachlarz artystyczny. Bogactwo kolekcji polega nie tylko na jej lubuskiej przynależności, ale też na wysokim poziomie tych prac.

Pejzaże Adama Bagińskiego, wynikające z silnej fascynacji przyrodą, niosą za sobą refleksję, potrzebę odczuwania natury. Są spontaniczne, układają się w pulsujące płaszczyzny prezentujące jego własną, sugestywną wizję świata. W opozycji do lekkości tej wizji stają apokaliptyczne krajobrazy Józefa Burlewicza. Malarstwo artysty, porównywalne ze stylem Zdzisława Beksińskiego, podkreśla tajemniczość przestrzeni. Buduje nastrój niepokoju i próbuje odpowiedzieć, co kryje się poza zasięgiem ludzkiego wzroku.

Trzymając się wątku refleksji przenoszę się w stronę rysunków Zdzisława Bazylewicza. Przeszłość, silne wspomnienia odbijają się w duszy malarza jak w lustrze i stamtąd przelewają na płótno. Artysta skupił się na masie ludzkiej. Grafiki zachwycają dynamizmem, ulotną, zarejestrowaną chwilą, która może nie mieć odbicia w rzeczywistości. Przejawiają refleksję nad codzienną, ludzką interakcją. Równie wyraźną ulotność zaobserwować można w obrazach Anny Gapińskiej-Myszkiewicz. Malarstwo autorki jest lekkie, subtelnie magiczne. Opowiada o tym, co trudno wyrazić słowami. Otoczone jest tajemnicą, przestrzega przed przemijaniem.

Ogniwem łączącym tradycję malarską ze współczesnością jest malarstwo Witolda Nowickiego. Nie

wyrzekając się swojej przeszłości artystycznej, nie patrząc ślepo na innych dokonuje korekty we wcześniejszych dziełach narzucając im nowy wydźwięk i zupełnie inny sposób interpretacji. Każda poprawka jest kluczem do nieskończoności artystycznej w jednym dziele. Podobnie w twórczości Zbigniewa Szymoniaka widać długą drogę twórczą – od młodzieńczych abstrakcji, po ekspresjonizm. Czysta abstrakcja pojawia się w malarstwie Telemacha Pilitsidisa. Jego obrazy tworzone są w cyklach przemysłowych, metaforycznych czy przyrodniczych. Jedno dzieło, wyrwane z kontekstu zmienia swoje znaczenie i wymowę. Pozostając w cyklu nie traci jednak swojej autonomii.

Kolekcja dobrana w tym zestawie dała możliwość pokazania ogromnego potencjału artystów naszego regionu. Wskazała chlubnie wysoki poziom oraz mnogość inspiracji twórczych.

17 stycznia 2000 roku miało miejsce uroczyste otwarcie, w którym udział wzięli dyrektor Toczewski z kuratorem wystawy Anitą Maksymowicz. Poza mediami, wspomnianym Komisarzem w sali konferencyjnej obecni byli m.in. Bronisław Geremek – ówczesny minister spraw zagranicznych i Jan Truszczyński – ambasador Misji RP przy UE. Wystawa prezentowana była do 26 kwietnia 2000 roku.

A.Ł.: Panie dyrektorze, z jakim odbiorem spotkała się kolekcja? Czy wzbudziła zainteresowanie poza Brukselą?

A.T.: To były bardzo dobre obrazy. Na otwarciu została przyjęta bardzo pozytywnie. Gratulacje i słowa pochwały napływały nie

tylko z Brukseli ale również z krajów Europy Wschodniej i Środkowej i kustoszy w Los Angeles. Padały też pytania o możliwość kupna obrazów.

A.Ł.: Od wystawy minęło już 12 lat. Jak pan patrzy na to wydarzenie z perspektywy czasu?

A.T.: Myślę, że to było sympatyczne, że Polska jako pierwszy kraj została zaproszona, po nas prezentowano wystawę węgierską. Mówiąc Polska mam na myśli nasze muzeum. Możliwości były ogromne, przecież jest w kraju tyle muzeów narodowych i innych, a zaproszono placówkę, która posiada kolekcję, w dużej mierze zbieraną. Uważam, że z tego powodu było to duże wyróżnienie.

A.Ł.: Czy jest to dla Pana powód do dumy?

A.T.: Na pewno tak.



Minister Spraw Zagranicznych RP Bronisław Geremek i Komisarz Günter Verheugen podczas otwarcia wystawy 17 stycznia 2000 r., na tle obrazu Zbigniewa Szymoniaka

Lista 14 obrazów ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej, zaprezentowanych na wystawie w Brukseli:

Adam Bagiński *Pejzaż II* 1980, olej, płótno 85,5x90,5 cm,
 Adam Bagiński *Mój pejzaż* 1980, olej, płótno 70x52 cm,
 Zdzisław Bazylewicz *Ślady II* 1985, olej, płótno 49,5x74 cm,
 Józef Burlewicz *Okruchy życia* 1985, olej, płótno 90x70 cm,
 Józef Burlewicz *Ziemia* 1970, olej, płótno 132x74 cm,
 Adam Falkiewicz *Krajobraz* 1964, olej, płótno 100x75 cm,
 Anna Gapińska-Myszkiewicz *Nastroje* 1983, olej, płótno 90x110 cm,
 Witold Nowicki *Obraz z cytatem* 1980, olej, płótno, kość 81,5x111,5 cm,
 Witold Nowicki *Obraz czerwony* 1963, olej, płótno, kość 75x94 cm,
 Witold Nowicki *Obraz różowy* 1967, olej, płótno 120x38,5 cm,
 Telemach Pilitsides *Ryba 4* 1979, olej, płótno 92x65,5 cm,
 Zbigniew Szymoniak *Światłość* 1999, olej, płótno 107x92 cm,
 Jolanta Zdrzalik-Bułhak *Odejście Arlekina* 1998, olej, płyta pilśniowa 50x50 cm,
 Jolanta Zdrzalik-Bułhak *Pragnienia* 1996, olej, płyta pilśniowa 50x60cm

Aneta Kamińska

Nominacja dr Anitty Maksymowicz do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy ogłoszenia tegorocznego laureata Lubuskiego Wawrzynu Naukowego. Jedną z nominowanych była nasza koleżanka, Anitta Maksymowicz, za rozprawę pt. *Emigracja z pogranicza Brandeburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii południowej w latach 1838-1914*. Książka jest publikacją wyróżnionej pracy doktorskiej Anitty, wydaną przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 23 lutego 2012 r., podczas uroczystej gali wręczenia XVIII Lubuskiego Wawrzynu Literackiego oraz VII Lubuskiego Wawrzynu Naukowego.

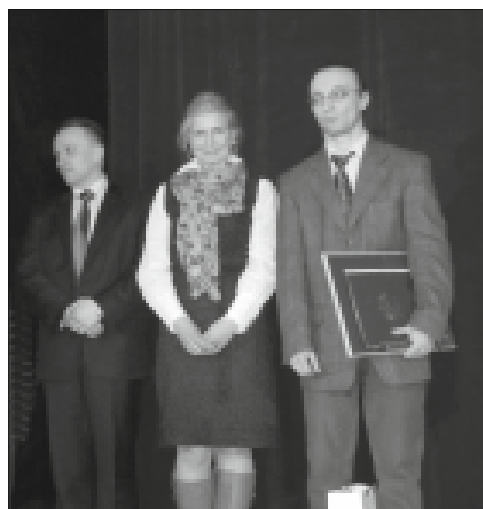
Konkurs na najlepszą książkę literacką i naukową roku 2011 zorganizowała po raz kolejny Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze wraz z partnerami: Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp., Związkiem Literatów Polskich Oddział w Zielonej Górze, Uniwersytetem Zielonogórskim, Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gorzowie Wlkp., Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Sulechowie oraz Zamiejscowym Wydziałem Kultury Fizycznej w Gorzowie Wlkp.

Laureatką Lubuskiego Wawrzynu Literackiego (nagrody przyznawanej za najlepszą książkę literacką roku autorowi książki wydanej w lubuskich oficynach, mieszkającemu na terenie województwa lubuskiego, wywodzącemu się z Lubuskiego) została Beata Patrycja Klary za tomik poetycki *Zabawa w chowanego* („Zeszyty poetyckie”, Gniezno 2011). O prestiżu tej nagrody świadczyć może między innymi skład jury: dr hab. Małgorzata Mikołajczak (prof. UZ), Sergiusz Sterna-Wachowiak (poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki, tłumacz, autor scenariuszy teatralnych, radiowych i telewizyjnych,

prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich) i Bohdan Zadura (poeta, prozaik, tłumacz, krytyk literacki, redaktor naczelny „Twórczości”). Jury postanowiło także przyznać wyróżnienie za całokształt twórczości literackiej Andrzejowi K. Waśkiewiczowi.

Laureatem Lubuskiego Wawrzynu Naukowego (nagrody dla autorów publikacji o tematyce regionalnej, dotyczących Środkowego Nadodrza lub obecnego województwa lubuskiego) został Daniel Koteluk za publikację *W nowych realiach. Wieś zielonogórska w latach 1945-1956* („Eternum” Wydawnictwo z Pracownią Humanistyczną, Zielona Góra 2011). Choć nasza faworytka nie otrzymała nagrody, samą nominację można już uznać za ogromne wyróżnienie. Do konkursu zgłoszono bowiem 22 prace naukowe z całego województwa (najwięcej ze wszystkich edycji), z których wyłoniono 4, najlepiej ocenione przez komisję pod przewodnictwem prof. zw. dr hab. Wojciecha Strzyżewskiego (UZ), w skład której weszli także: dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska (prof. PWSZ w Gorzowie Wlkp.), prof. dr hab. inż. Marian Miłek (PWSZ w Sulechowie), prof. dr hab. Tomasz Jurek (Zamiejscowy Wydział poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp.) oraz dr Przemysław Bartkowiak (WiMBP im. C. Norwida). Wśród nominowanych znalazła się także praca Dariusza Dolańskiego *Zielonogórska droga do uniwersytetu* oraz Roberta Skobelskiego i Ireneusza Wojewódzkiego *Z prądem i pod prąd. Historia Zielonogórskiej Elektrociepłowni*. Uzasadniając wybór, prof. Strzyżewski zwrócił uwagę na ogromną pracowitość laureata, jego niezwykłą skrupulatność oraz bogatą bazę źródłową publikacji. Podkreślił również wysoki poziom wszystkich nominowanych prac.

Przyłączamy się do gratulacji zarówno laureatom, jak i wszystkim nominowanym.



Uroczystość wręczenia Lubuskich Wawrzynów, 23 lutego 2012 r.

Arkadiusz Cincio

Kapitał społeczno-polityczny Serbołużyczan

W tym roku obchodzony jest jubileusz 100-lecia powstania Domowiny. Celem tej organizacji jest ochrona języka i zwyczajów tego najmniejszego spośród słowiańskich narodów. Serbowie łużyccy mimo wielu niesprzyjających okoliczności tworzą wiele grup politycznych, społecznych i twórczych. Konferencja pt. *Kapitał społeczno-polityczny Serbołużyczan* odbyła się w Ochli 29 i 30 marca. Zorganizowało ją Towarzystwo Studiów Łużyckich w Zielonej Górze, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli, Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego i zielonogórski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.



Prowadząca obrady Agnieszka Lipińska-Bodnar

Pierwszy dzień rozpoczął się od otwarcia wystawy *100 lat Związku Serbołużyczan Domowina*. Zebranych w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej gości powitali: dyrektor dr Andrzej Toczewski oraz prof. dr hab.

Tomasz Jaworski – prezes Towarzystwa Studiów Łużyckich w Zielonej Górze, który jako pierwszy zabrał głos. Za niezwykle istotne uznał zaufanie oraz najistotniejsze składowe kapitału społeczno-politycznego Serbołużyczan na ziemi lubuskiej. Profesor Jaworski przypomniał także o 20-leciu istnienia Towarzystwa Studiów Łużyckich w Zielonej Górze. Dzięki niemu miasto stało się jednym z wiodących ośrodków badań sorabistycznych w Polsce.

Goście konferencji mieli możliwość nie tylko wysłuchania interesujących wystąpień, ale także usłyszenia języków dolno- i górnołużyckiego. Wystąpienia Łużyczan tłumaczyła pani Maria Elikowska-Winkler – działaczka na rzecz języka i kultury serbołużyckiej, a także przyjaciółka naszego muzeum. Do bliższego zapoznania się z językiem i kulturą zachęcały liczne materiały, w tym czasopisma „Naša Domowina” i „Nowy Casnik”, foldery wystaw organizowanych przez muzea w Chociebużu (Cottbus) i Budziszynie (Bautzen), udostępnione przez gości z Nysy Łużyckiej.

Drugi dzień konferencji miał miejsce w Muzeum Etnograficznym w Ochli. Prelekcje zostały poprzedzone zwiedzaniem skansenu, w którym istotne miejsce zajmują zabytki budownictwa ludowego z terenu Dolnych Łużyc. Wystąpienia koncentrowały się wokół kultury materialnej Serbołużyczan.

Muzeum Ziemi Lubuskiej od lat współpracuje z organizacjami Serbołużyczan. Wystawy poświęcone ich historii i kulturze wpisują się w program budowania tożsamości lubuskiej, realizowany przez placówkę. Województwo lubuskie zajmuje wschodnią część Dolnych Łużyc z Lubskiem, Gubinem i Żarami. Zwyczaje i język stanowią więc istotny element dziedzictwa kulturowego tych ziem, który warto przypominać i pielęgnować.

Longin Dzieżyc

Czy nadszedł „Czas muzeów?”

Istniejący od niedawna Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów w Warszawie (NIMOZ) jest moderatorem debaty „Czas muzeów?”. Pretekstem do tej ważnej, ogólnopolskiej dyskusji stał się artykuł Małgorzaty Soleckiej o tym samym tytule. Autorka zastanawia się, co zadecydowało o tak wielkim powodzeniu Nocy Muzeów. Czy były to darmowe wejścia, reklama w mediach, czy fakt, że jest ona organizowana tylko raz w roku, łamiąc stereotypy poprzez możliwość zwiedzania do późnej nocy, zachęcając przystępnością oferty.

Jak pisze autorka: „Czas muzeów będzie miał szansę zaistnieć i trwać na tyle, na ile głośno zabrzmiała debata społeczna na tematy związane z muzeami. Plany otwarcia nowych muzeów, rozwój już istniejących placówek, wyzwania stojące przed najważniejszymi muzeami - jeśli będziemy na ten temat debatować z otwartą przyłbicą, zapraszając do rozmowy nie tylko ekspertów, ale ludzi otwartych i wrażliwych na najważniejsze wyzwania kulturalne i społeczne, jest szansa, że spełni się to, co

przeczuwamy: nadchodzące lata staną się rzeczywiście czasem muzeów”.

Tytułowe pytanie implikuje szereg nowych, które powinny pomóc w nakreśleniu strategii rozwoju polskiego muzealnictwa na najbliższe lata, nad którą pracuje NIMOZ. Podstawowym zadaniem jest możliwość określenia muzeum w kontekście jego roli, miejsca i funkcji przez pryzmat różnych perspektyw: ekonomicznych czy biznesowych. Jak dotąd odbyły się trzy konferencje na ten temat. W Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie zastanawiano się nad zagadnieniami dziedzictwa kulturowego w ujęciu kapitału społecznego, w Łodzi szukano konotacji pomiędzy muzeum a środowiskiem lokalnym. Trzecie z kolei spotkanie zostało zorganizowane 15 marca bieżącego roku w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu. Tematem było „Muzeum jako organizacja pracy twórczej”. Konferencja składała się z dwóch części. Pierwszą zainaugurowało wystąpienie dyrektora NIMOZ, dr. hab. Piotra Majewskiego. Następnie wygłoszone zostały dwa referaty. Dyrektor poznańskiego muzeum, prof. Wojciech Suchocki, w swoim wywodzie poddał krytycznej analizie elementy składające się na pracę muzealnika, w kontekście kreatywności i indywidualizmu twórczego. Tych „kilka myśli na początek”, jak zatytułował swój wykład, dotyczyło muzeum jako miejsca gdzie przechowuje się i równocześnie tworzy nowe wartości, szczególnie te, dotyczące kształcenia. Natomiast prof. Andrzej Wyrwa, dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, zwrócił uwagę na fakt, że muzeum realizuje swoje cele statutowe poprzez gromadzenie zbiorów oraz ich katalogowanie i naukowe opracowanie. Podkreślona została potrzeba prowadzenia stałych, interdyscyplinarnych badań zarówno całych zbiorów, jak i poszczególnych obiektów. Dopiero takie wieloaspektowe poznanie umożliwi wiarygodną interpretację procesów i zjawisk kulturowych, z którymi są związane. Zaalarmowano konieczność powstania muzealnego czasopisma naukowego oraz dodatkowego finansowania

badań nad zbiorami. Pilnym problemem okazuje się także dostosowanie ksiąg inwentarzowych do obecnie obowiązującej ustawy o muzeach. W końcowej części referatu skupiono się na procesie digitalizacji zbiorów, który choć jest potrzebny i pomocny w ich prezentacji, to równocześnie budzi wątpliwość na ile okaże się trwałą.

Następnie rozpoczęła się dyskusja z udziałem komentatorów i uczestników konferencji moderowana przez dr. hab. Piotra Majewskiego oraz Waldemara Rataja, pełnomocnika dyrektora ds. strategii. Interesująca wymiana poglądów nie skupiała się wyłącznie na zagadnieniach dotyczących naukowego opracowania gromadzonych przez muzea obiektów, ale dotknęła przede wszystkim typów badań i możliwości ich realizacji przy niewystarczających środkach finansowych. Dywagowano również o tym, czy realizacja wystawy jest procesem twórczym bo przecież rzadko na wystawie znajduje się adnotacja o jej twórcy. Za przykład niech posłuży autor przełomowej w polskim muzealnictwie wystawy *Polaków portret własny*, dr Marek Rostworowski, który jest z nią kojarzony tylko w wąskim gronie.

W nawiązaniu do kondycji finansowej wielu placówek i prób jej poprawy rozmawiano także o tym, czy działania związane z poszukiwaniem sponsora można uznać za proces twórczy. Podniesiony został problem ochrony prawnej nazwy muzeum tak, aby nie każda instytucja mogła być określana tym mianem. Jak szeroko można i trzeba traktować intelektualną pracę w muzeum niech świadczy jedno ze stwierdzeń podsumowujących spotkanie – procesem twórczym jest sposób w jaki należy pomóc ludziom wejść do muzeum. Tak, aby stało się ono miejscem przyjaznym i otwartym.

W poznańskiej konferencji brało udział czterech przedstawicieli naszego muzeum. Do końca 2013 roku zaplanowanych jest jeszcze 11 takich debat. Najbliższa odbędzie się 31 maja w Szczecinie i będzie dotyczyła „Muzeum w przestrzeni edukacji otwartej”.

Izabela Korniluk

Historia na pocztówce

Budynki zielonogórskiego muzeum

Kolejna prezentacja z cyklu „Historia na pocztówce”, z bogatej kolekcji widokówek przedwojennej i powojennej Zielonej Góry, przybliży budynki zielonogórskiego muzeum.

Niemieccy mieszkańcy przedwojennej Zielonej Góry żyli w małym mieście, gdzie każde wydarzenie kulturalne miało charakter towarzyski, na którym wypadało się pojawić.

W czerwcu 1922 roku, w ramach obchodzonego hucznie jubileuszu 700-lecia miasta, otwarto Heimatmuseum. Jego założycielem był zielonogórski nauczyciel dr Martin Kloze. Muzeum czynne było 2 razy w tygodniu, zazwyczaj w weekendy, w godzinach porannych

i wieczornych. Po ekspozycjach osobiście oprowadzał ich twórca – dr Kloze. Siedzibą muzeum był budynek ulokowany w centrum miasta, obecny kościół polskokatolicki pod wezwaniem Najświętszej Maryi Królowej Polski przy ulicy dr. Pieniężnego. Prezentowano w nim obiekty zebrane przez zielonogórczyków i opracowane przez dr. Klozego. Wnętrze budynku przy ówczesnej Neustadstrasse było niewielkie. Przestrzeń dostosowano do potrzeb

ekspozycyjnych dzieląc ją ściankami i umieszczając posegregowane tematycznie zabytki, np. obiekty związane z rzemiosłem, religią czy winiarstwem. Budynek powstał w 1866 roku. Zbudowany jest w stylu neogotyckim, z cegły na rzucie prostokąta. Bryła kaplicy nakryta jest dwuspadowym dachem. Fasada i przeciwległa elewacja posiadają czterostopniowe, schodkowe szczyty. Otwory okienne i wejściowy są półkoliście zamknięte.

Mieszkańcy dbali o swoje muzeum, przekazywali dokumenty, zabytki i różnego rodzaju obiekty z myślą o wzbogacaniu ekspozycji. Stąd, oprócz tematycznych ekspozycji prezentowano różnorodne znaleziska ofiarowane przez mieszkańców. Powoli zbiory muzeum powiększały się o zabytki archeologiczne, rzemieślnicze i te związane z historią miasta i regionu. Na małej przestrzeni zaczęło brakować miejsca na nowe obiekty. W związku z tym ekspozycja została przeniesiona do wydzielonych pomieszczeń w budynku przy ulicy Lisowskiego, dawniej Schulstrasse. Gmach został zbudowany w latach 1768-1770 i był siedzibą szkoły dla chłopców, nazywanej na cześć króla Fryderyka II – fryderycjańską. W obszernych pomieszczeniach dr Klose mógł z rozmachem zaaranżować nowe wystawy.

Wybuch II wojny światowej oraz zbliżanie się frontu do miasta uniemożliwiły dalsze funkcjonowanie muzeum. W tym czasie zabytki i pamiątki przechowywano w piwnicach budynku przy ul. Lisowskiego. O tym, jakie znaczenie dla twórcy muzeum miały te obiekty może świadczyć fakt, iż po wojnie dr Klose zdecydował się na pozostanie w Zielonej Górze. Chciał przekazać w całości zgromadzone zbiory administracji polskiej i uchronić je przed zniszczeniem i kradzieżą. Dzięki determinacji dr. Klosego do dziś na ekspozycjach w naszym Muzeum możemy podziwiać wiele poniemieckich eksponatów.

Coraz liczniej gromadzone zbiory potrzebowały odpowiedniego miejsca i zabezpieczenia. Ostatecznie wędrówka eksponatów zakończyła się w 1958 roku, gdy znalazły one miejsce w obecnej siedzibie muzeum.

Budynek wzniesiono w latach 1888-1889 jako siedzibę Starostwa Powiatu Zielonogórskiego. Projekt zakładał połączenie w całość dwóch odrębnych kamienic. Uzyskano w ten sposób duży dwukondygnacyjny gmach, nakryty wielospadowym dachem, z prostokątnymi oknami ozdobionymi gzymsami. Tuż po wojnie swoją siedzibę miała tu radziecka komendantura miasta oraz NKWD. W późniejszych latach instytucje związane z kulturą – Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, Lubuskie Towarzystwo Kultury, Stacja Polskiego Towarzystwa Historycznego, a nawet redakcja „Nadodrza”.

W niedalekiej przyszłości planowana jest rozbudowa obiektu, co zapewni zupełnie nową jakość zwiedzania.



Pierwsza siedziba zielonogórskiego Heimatmuseum, zdjęcie z lat 20. XX wieku



Budynek zielonogórskiego Heimatmuseum na pocztówce z lat 20-30. XX wieku



Budynek zielonogórskiego starostwa, przyszła siedziba Muzeum Ziemi Lubuskiej, lata 20. XX wieku

Z życia muzeum – ważniejsze wydarzenia styczeń – kwiecień 2012

STYCZEŃ

- 11 I** Studium Wiedzy o Sztuce i Historii. Wykład Mieczysława Bonisławskiego i Izabeli Korniluk pt. „Kolej zielonogórsko-szprotawska w służbie lokalnej społeczności” na wystawie zorganizowanej z okazji 100-lecia budowy kolei 1911-2011.
- 13 I** Otwarcie wystawy pt. *Tam piaski śpiewają – fotografie Anny Edyty Przybysz*
- 18 I** Wernisaż wystawy *Prawda i pamięć. Smoleńsk 10.04.2010*
- 19 I** Spotkanie z Pawłem Zyzakiem oraz projekcja filmu „Mgła”
- 20 I** Otwarcie wystawy pt. *Eat, sleep, paint, video films – Benitta Bereś, Magda Bieleś, Magdalena Gryśka, Aga Migdalek, Katarzyna Szeszycka* w Galerii Nowy Wiek
- 20 I** Spotkanie z Mariuszem Pilisem – reżyserem filmu „List z Polski” oraz projekcja filmu
- 25 I** Spotkanie z Anitą Gargas, reżyserką filmu „10.04.10” oraz projekcja filmu
- 25 I** Spotkanie z prof. Romualdem Szeremietiewem i prof. Wiesławem Hładkiewiczem pt. „Stan sił zbrojnych i obrony narodowej w warunkach rysującego się kryzysu”
- 26 I** Spotkanie z Janem Pospieszalskim i Sławomirem Zawiślakiem oraz projekcja filmu „Zobaczyłem zjednoczony naród”
- 26 I** Koncert karnawałowy z cyklu „Wieczory muzyki kameralnej” w wykonaniu uczniów i nauczycieli PSM w Zielonej Górze
- 28 I** Spotkanie ze Sławomirem Cenckiewiczem oraz projekcja filmu „Pogarda”

LUTY

- 1 II** Otwarcie wystawy pt. *Polska sztuka współczesna ze zbiorów MZL*
- 1 II** Otwarcie wystawy pt. *Bogatynia po wielkiej wodzie – fotografie Patryka Cielińskiego*
- 6-7 II** Eliminacje okręgowe XXXVI Olimpiady Artystycznej, sekcja plastyki
- 15-17 II** oraz **22-24 II** – Muzeoferie. Blok imprez dla dzieci i młodzieży w czasie ferii zimowych
- 17 II** Otwarcie wystawy pt. *Dawne kresy we współczesnym obiektywie*
- 24 II** Finisaż wystawy *Śląskie malarstwo pejzażowe II poł. XIX i I poł. XX w.*

- 29 II** W ramach Studium Wiedzy o Sztuce i Historii spotkanie na wystawie *Eat, steep, paint, video films* z kuratorami Magdalena Gryśką i Leszkiem Kanią

MARZEC

- 9 III** Koncert z okazji Dnia Kobiet pt. „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” w wykonaniu absolwentów PSM oraz wokalistów ze Studia Piosenki „Rezonans”
- 17 III** Prezentacja obrazu Jacka Malczewskiego *Autoportret z dwiema postaciami* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie inaugurująca cykl *Arcydzieła polskiego malarstwa* oraz wykład Lecha Karwowskiego na temat twórczości Jacka Malczewskiego.
- 21 III** Uroczystości jubileuszu 90-lecia Muzeum Ziemi Lubuskiej. W programie:
- otwarcie wystawy pt. *90/90. Skarby Muzeum Ziemi Lubuskiej*
 - koncert w wykonaniu Kwartetu Lubuskiego Filharmonii Zielonogórskiej
 - wręczenie orderów i odznaczeń pracownikom MZL: Andrzejowi Toczewskiemu – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski; Emilii Ćwilińskiej, Urszuli Rogowskiej, Irenie Sławińskiej, Zofii Zalewskiej – odznak „Za zasługi dla województwa lubuskiego”; Marcie Gawędzie, Igorowi Myszkiwiczowi, Longinowi Dzieżycowi, Izabeli Korniluk i Anittcie Maksymowicz – listów gratulacyjnych od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- 28 III** Szkolenie dla metodyków, nauczycieli i uczniów poświęcone zabytkowej Alei Niepodległości, budynkom, placom i pomnikom. Wykład Izabeli Korniluk i Grzegorza Wanatko.
- 29 III** Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *Kapitał społeczno-polityczny Serbołużyczan*

KWIECIEŃ

- 4 IV** Otwarcie wystawy pt. *Rafał Karalus – Mali mieszkańcy łąki – makrofotografia*
- 4 IV** W ramach Studium Wiedzy o Sztuce i Historii spotkanie z kuratorem jubileuszowej wystawy *90/90. Skarby Muzeum Ziemi Lubuskiej* – Leszkiem Kanią
- 13 IV** Otwarcie wystawy w Galerii Nowy Wiek pt. *Limited edition* – Halina Trela

Opracowała: U. Rogowska

Wydawca: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Redaguje zespół: Emilia Ćwilińska, Aleksandra Łobodzińska, Anitta Maksymowicz, Zofia Zalewska
Alicja Błażyńska, Tomasz Daiksler – zdjęcia, Igor Myszkiwicz – skanowanie, zdjęcia

Urszula Rogowska – redaktor naczelna